ROK XV. Nr. 104 (4422) WILNO, piątek 15 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Port kłajpedzki i jego konkurenci

Litwini oceniają możliwość zdobycia części zamorskiego eksportu Polski

W litewskim pismie „Tautotos Ukis" ukazał się rzeczowy artykuł, oceniający możliwośçi eksportu części towarów z Polski przez Litwę i port kłajpedzki. Artykuł ten, będący znamieniem realizmu litewskiego, w obszernym streszczeniu brzmi jak następuje:

Przez nawiązanie z Polską dyplomatycznych i ew. gospodarczych stosunków port kłajpedzki odzyskuje swe naturalne zaplecze: Wileńszczyznę i Białoruś. Oczywiście, odzyskanie takie nie jest identyczne z tym, co nastąpiłoby przez całkowite zniesienie granicy celnej i formalności oraz włączenie dużej części zaplecza do wspólnego litewskiego organizmu gospodarczego, jakby to być powinno przy respektowaniu pogwałconego traktatu suwalskiego. Jednak już to co ma jeszcze nastąpić wysuwa dla portu kłajpedzkiego problemy niecierpiące zwłoki, gdyż prasa polska pisze już o przyszłym tranzycie polskich towarów.

Po uruchomieniu komunikacji kolejowej, rozpocznie się konkurencyjna walka o wspomniane zaplecze między Kłajpedą, Lipawą i Królewcem. Wobec istniejącej obecnie linii Telsze — Kłajpeda, nie tak trudno będzie wygrać walkę z portem lipawskim, gdyż Litwa może, nawet nie stosując specjalnych taryf i nie burząc stosunków przyjaznych z Łotwą, dać tranzytowi polskiemu przychylniejsze warunki. Oczywiście nie trzeba się spodziewać, by Łotwa upierała się przy uzyskaniu od Litwy takich taryf tranzytowych do Lipawy, które by dały portowi kłajpedzkiemu gorsze warunki od portu lipawskiego, a nawet odebrały naturalne pierwszeństwo Kłajpedzie. W tym względzie poza ułożeniem odpowiednich taryf przewozowych, należy natychmiast się zająć uporządkowaniem odcinka kolejowego Koszedary — Gajżuny i włączenia go do sieci Kłajpeda — Wilno, co skróci całą linię o kilkadziesiąt km i nada węzłowej stacji Koszedary przynajmniej część tego znaczenia (punkt rozdzielczy) jakie posiadały one przed wojną.

Jednak linia Kłajpeda — Wilno, z powodu swego bardzo dużego odchylenia się od linii powietrznej, zdoła konkurować tylko w odniesieniu do północnej i wschodniej części zaplecza. W odniesieniu zaś do połudn. części posiada ona swego konkurenta — port królewiecki. Na korzyść tego konkurenta przemawiają nie tylko doskonałe urządzenia portowe i doświadczenia wielu 10-leci, lecz również większa bliskość. Jest rzeczą jasną samo przez się, że b. trudno jest konkurować, jeżeli wagony z towarami z Grodna do Kłajpedy muszą iść przez Kowno, Szawle i Telsze. Tu może być tylko jedna odpowiedź: należy port kłajpedzki zbliżyć do południowej Litwy (pojęcie to obejmuje również część okupowaną przez Polskę).

W związku z tym raz jeszcze poruszyć należy sprawę nowej linii kolejowej: Kozłowa Ruda — Szaki — Jurbork — Taurogi—Kłajpeda, lub też linii: Jurbork — Smoleniki—Wieszwile — Pogiogie — Kłajpeda. Znaczenie tej linii dla Suwalszczyzny i wschodniej części Litwy dawno już zostało wysunięte i pod wielu względami uzasadnione. Wydaje się, że nikt się o to nie spiera. Obecnie do dawnych argumentów dochodzi argument nowy przybliżenia portu kłajpedzkiego.

Na pograniczu Litwy nie ma większych miast polskich ze zdolną do zakupów masą spożywców, zaś stopa życiowa po obu stronach pogranicza również nie zapowiada tendencji do większych zakupów. Wprawdzie niektóre części dzisiejszej Polski od czasów przedwojennych importowały dosyć dużo zboża, lecz obecnie nie jest to już aktualne. Tak więc od małego ruchu granicznego, przynamniej na razie nie podobna oczekiwać wielkich sukcesów w stosunkach gospodarczych. Cztery czy pięć większych punktów przejściowych całkiem wystarczy dla utrzymania pogranicznego ruchu.

Do rozwoju i utrzymania stosunków gospodarczych najwięcej może przyczynić się geograficzne położenie obu krajów. Mimo iż Polska towary swe kieruje w stronę Dunaju i Gdańska, wschodnie części jej terytorium mają bardziej naturalne wyjście na świat poprzez kraje bałtyckie. Przez takie skierowanie swego importu i eksportu ze wschodniej Polski przez Litwę i Kłajpedę, Polska mogłaby stworzyć trwalszą bazę dla współpracy gospodarczej, gdyż tylko w ten sposób mogłaby Polska na razie zrekompensować się Litwie za jej ewentualne zakupy, zanim bliższa czy dalsza przyszłość przygotowałaby szerszą bazę i wymianę towarów.

Nie wdając się w szczegółową ocenę tego rozumowania, warto podkreślić to, co jest niewątpliwie słuszne już w samym założeniu, a mianowicie wysunięcie na plan pierwszy w sprawie stosunków gospodarczych z Polską zagadnienia tranzytu i eksportu przez Litwę i porty litewskie

Ten tranzyt dla Litwy wobec jednostronnie rolniczego charakteru tego kraju może się okazać w przyszłości jedynym sposobem zaopatrzenia się w walutę polską i zrównoważenia biernych pozycyj bilansu handlowego z Polską. Bez tranzytu bowiem przy systemie handlu kompensacyjnego mimo nawiązania stosunków, granica polsko-litewska nadal pozostanie prawie martwą.



Wojew. Józewski przeniesiony do Łodzi

WARSZAWA (Pat). Dotychczasowy wojewoda łódzki p. Aleksander Hauke - Nowak został mianowany wojewodą wołyńskim, zaś dotychczasowy wojewoda wołyński p. Henryk Józewski — wojewodą łódzkim.

Transporty wojsk sowieckich dążą na Daleki Wschód

SZANGHAJ. (Pat.) Tutejsze biura podróży otrzymały zawiadomienie z konsulatu sowieckiego, że zostało wstrzymane udzielanie wiz tranzytowych przez Syberię. Wedle opinii kół dobrze poinformowanych, zarządzenie to stoi w związku z nowymi transportami wojsk sowieckich na Daleki Wschód na skutek pogłębiającego się pogorszenia stosunków pomiędzy ZSRR a Japonią.

Wojska powstańcze

co raz bliżej morza i granicy francuskiej

SALAMANKA (Pat). Przednie straże wojsk gen. Franco znajdują się w odległości 7 km od morza.

SALAMANKA (Pat). Oddziały gen. Aranda ,nacierające w kierunku morza zajęły dziś miejscowości Lajana, San Mateo i Cervera del Maestro.

SARAGOSSA (Pat). Havas donosi: Wojska powstańcze posunęły się dziś, od świtu do godz. 10 rano, o 12 km w kierunku morza. Atak rozwinął się na froncie szerokości około 20 km, przy czym jego ośrodkiem było skrzyżowanie się drogi z San Mateo do Vinaroz z inną drogą położoną bardziej na południe i przechodzącą przez wieś Cervera del Amestre. Przednie straże wojsk powstańczych znajdowały się o godz. 12 w odległości 14 km od Vinaroz. Wojska rządowe czyniły rozpaczliwe, lecz bezskuteczne wysiłki stawienia oporu na lewym skrzydle.

MORELLA. (Pat.) Łamiąc opór przeciwnika oddziały generała Aranda posuwały się dalej naprzód i straże przednie dotarły już wczoraj wieczorem do punktów, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie z San Mateo i Fuentens.

Tymczasem, gdy legioniści toczą dalsze walki z najlepszymi oddziałami rządowymi, zmuszając je ciągle do odwrotu, kolumna gen. Garcia Valino posuwa się w kierunku Rio Cenia, dokonując śmiałego manewru, mającego zmusić wojska rządowe bądź do cofnięcia się, bądź też do przyjęcia walki.

Wojska rządowe prowadziły przedwczoraj i wczoraj gwałtowne ataki na przyczółek mostowy w Lerida, ponosząc przy tym wielkie straty bez żadnej dla siebie korzyści.

W górnej Aragonii wojska gen. Solchago wypierając oddziały 43 dywizji przeciwnika zbliżają się do granicy francuskiej w punkcie Pont du Roi. Lotnictwo powstańcze bombardowało Tarragonę. Dwa samoloty nieprzyjacielskie, które usiłowały zaatakować aparaty powstańcze, zostały strącone przez eskortującą eskadrę bombową samoloty myśliwskie.

Andorra przestała dostarczać światło Barcelonie

PARYŻ. (Pat.) Z Perpignon donoszą, że wojska gen. Franco zajęły m. Tor w północno-wschodniej Katalonii.

Elektrownie w republice Andorra zawiesiły pracę, pozbawiając Katalonię i Barcelonę ostatniego źródła energii elektrycznej.

Min. Munters odbył konferencję z min. Łozorajtisem

KOWNO (Pat). Łotewski minister spraw zagranicznych Munters po kilkugodzinnym pobycie w Kownie, w czasie którego odbył konferencję z ministrem spraw zagr. Łozorajtisem i kilku innymi członkami rządu litewskiego, odjechał w godzinach wieczornych do Rygi.

Dziś będzie podpisane porozumienie włosko-brytyjskie

LONDYN (Pat). Podpisanie porozumienia włosko - brytyjskiego wyznaczone zostało definitywnie na Wielką Sobotę wpołudnie w Rzymie, w pałacu Chigi. Podpisy złożą: minister spraw zagranicznych hr. Ciano i ambasador brytyjski lord Perth. Porozumienie wraz z aneksami stanowić ma dokument 24 stronnicowy.

Układ włosko - brytyjski zawierać będzie 7 tys. słów i będzie miał charakter uroczystej deklaracji. Składa się on ze wstępu i 9 artykułów, dotyczących spraw, omówionych w czasie rokowań.

Ogłoszenie układu nastąpi jednocześnie w Rzymie i Londynie w sobotę w południe.

7.000 słów

RZYM (Pat). Mussolini przyjął w pałacu Weneckim w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Ciano ambasadora brytyjskiego w Rzymie lorda Pertha, z którym odbył dłuższą rozmowę. Po rozmowie tej, będącej zakończeniem rokowań angielsko - włoskich, przystąpiono do odczytywania tekstu układu. Układ ten podpisany będzie w sobotę w południe w pałacu Chigi.

Wizyta angielskiego ministra wojny we Włoszech ma znaczenie polityczne

LONDYN (Pat). Minister wojny Hore - Belisha odleciał dziś na Maltę.

Na zapytanie, czy zamierzona wizyta Hore - Belisha w Rzymie ma znaczenie polityczne, premier Chamberlain odpowiedział twierdząco.

Schuschnigg wyjedzie do Niemiec gdzie pozostawać będzie pod dozorem

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havasa w Wiednu donosi, że b. kancierz Schuschnigg po opuszczeniu swej willi w Belvedere, znajduje się jeszcze w Wiedniu. Jak się zdaje, Schuschnigg będzie musiał się osiedlić niebawem w jednym z miast niemieckich, gdzie pozostawać będzie pod nadzorem nie krępującym zbytnio jego swobody o ile podpisze przed tym zobowiązanie, że nie będzie się wydalał poza pewien określony rejon.

W Wiedniu przypuszczają, że podobny reżim zastosowany będzie również do szeregu innych osobistości austriackich, znajdujących się obecnie w areszcie.

Pogłoski, które obiegały zagranicę o małżeństwie Schuschnigga z hr. Fugger są jakoby przedwczesne. Nie jest jednak że rzeczą wyłączoną, iż ślub Schuschnigga odbędzie się przed jego wyjazdem do Niemiec.

Ostatni dzień wizyty min. Ulrycha w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). Min Ulrych wczorajszy dzień, t. j. ostatni objęty programem jego oficjalnego pobytu w Jugosławii, spędził z ministrem Spaho w Sarajewie. W drodze z Białogrodu do Sarajewa ludność miejscowa urządzała ministrowi Ulrychowi na dworcach, przystrojonych flagami polskimi, serdeczne owacje, manifestując w przemówieniach naczelników gmin i okręgów swoje sympatie dla Polski. Dziś wieczorem po obiedzie galowym, zamykającym szereg przyjęć oficjalnych, minister Ulrych wraz z ministrem Spaho wyjeżdża z Sarajewa pociągiem specjalnym do Dubrownika.

Referendum będzie decydowało o strajkach w fabrykach francuskich

PARYŻ (Pat). W czwartek po południu obradował po raz pierwszy ścisły komitet ministerialny, obejmujący premiera Daladier, wicepremie- Chautemps, ministra spraw zagr. Bonnet, ministra spr. wewn. Sarraut, ministra finansów Marchandeau oraz sprawiedliwości Paul Reynaud.

Komitet ten odtąd będzie się zbierał codziennie celem podejmowania zasadniczych decyzyj rządu.

Pierwsze posiedzenie poświęcone było opracowaniu dekretów z mocą ustawy, jakie będą wydane na zasadzie uzyskanych przez rząd pełnomocnictw.

Jak informują, jednym z pierwszych dekretów nowego gabinetu będzie dekret, regulujący z punktu widzenia prawnego sprawę strajków t. zw. „statut strajkowy“. W ten sposób rząd Daladier zamierza zrealizować w drodze dekretu jedną z bardzo istotnych ustaw, wchodzących w skład t. zw. kodeksu społecznego, opracowanego przez gabinet Chautemps i obejmującego 6 odrębnych ustaw z dziedziny społecznej.

Pierwsza z tych ustaw, dotycząca arbitrażu, koncyliacji i umów zbiorowych, została przeprowadzona przez parlament przy wielkim wysiłku po wielogodzinnych naradach i dyskusjach, odbywanych w Izbie Deputowanych i Senacie.

Nauczony doświadczeniem swego poprzednika Chautemps, premier Daladier podejmuje realizację projektu statutu strajkowego w drodze dekretu, pozostawiając jednakże dalsze projekty ustaw. wchodzących w skład kodeksu społecznego w zawieszeniu.

Dekret o legalnym statucie strajkowym, takie bowiem miano nosi projekt ustawy, opracowanej za czasów gabinetu Chautepms i obecnie przyjęty przez rząd Daladier, opiera się w gruncie rzeczy na zasadach projektu. który ujrzał światło dzienne jeszcze w 1900 roku, za czasów Waldeck - Rousseau i który do tego czasu nie mógł się doczekać realizacji.

Podstawą tego projektu jest zasada, iż każdy strajk musi być w jak najkrótszym czasie poddany pod głosowanie ogółu pracowników i to w ten sposób, aby uniknąć, jak to miało miejsce dotychczas, całego szeregu nadużyć, bedących wynikiem tego, iż garstka agitatorów politycznych narzucała strajk wbrew woli większości robotników.

Artykuł 3 projektu dekretu przewiduje, iż natychmiast po wybuchu strajku prefekt deleguje na miejsce strajku urzędnika administracji państwowej, który zarządza i przeprowadza tajne głosowanie wśród robotników. O ile głosowanie przyniesie większość zwolenników strajku, to wówczas automatycznie zostają zawieszone umowy o pracę i konflikt zostaje poddany procedurze arbitrażowej. O ile większość robotników wypowie się przeciw strajkowi, a mimo to mniejszość będzie usiłowała przeszkadzać w podjęciu pracy, to wówczas dekret o statucie strajkowym przewiduje surowe sankcje, zarówno za podburzanie do nielegalnego strajku, jak również za ewentualne usiłowanie obsadzenia terenów fabrycznych.

Poza statutem strajkowym ścisły komitet ministerialny opracował szereg dekretów z dziedziny gospodarczej, jak również przygotował techniczne warunki do wypuszczenia wielkiej 15 miliardowej pożyczki na cele obrony narodowej.

Daladier wykazuje swoją energię

Zarządzenia w sprawie strajków w fabrykach metalurgicznych

PARYŻ. (Pat.) Minister pracy skierował wczoraj wieczorem list do organizacji pracodawców i robotników przemysłu metalurgicznego okręgu paryskiego. W liście tym podkreślono, iż rząd uważa za swój obowiązek położenie kresu konfliktowi którego przeciąganie się zagraża żywotnym interesom kraju i obrony narodowej.

Rząd wzywa pracodawców i robotników, by praca została wznowiona we wtorek, 19 kwietnia, rano. Zajęte przez robotników zakłady przemysłowe powinny być niezwłocznie ewakuowane. W sobotę ma się odbyć posiedzenie delegatów pracodawców i robotników pod przewodnictwem ministra pracy w celu załatwienia przed końcem kwietnia kwestyj spornych.

Spotkanie premierów i ministrów spr. zagr.

Anglii i Francji

LONDYN, (Pat). Dzienniki londyńskie zapowiadają w bliskim czasie spotkanie premierów i ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji.

Ambasador brytyjski w Paryżu Sir Erick Phipps widział się wczoraj z min. Bonnet, omawiając z nim ewentualną datę spotkania. Wątpliwe jednak, aby ministrowie francuscy przybyć mogli do Londynu już w przyszłym tygodniu. Raczej spodziewane jest, że wizyta nastąpi po debacie budżetowej w Izbie Gmin. Kanclerz skarbu Sir John Simon wniesie budżet od Izby 26 kwietnia i następne dwa dni poświęcone zostaną na debatę. W okresie tym rząd brytyjski jest tak zaabsorbowany budżetem, że wizyty francuskiej należy raczej spodziewać się około 28 lub 29 kwietnia. Jest również możliwe, że kontakt ograniczy się na razie do wizyty ministra wojny Hore-Belisha, który odwiedzi premiera Daladier w Paryżu 24 kwietnia, wracając z Rzymu oraz do wizyty lorda Halifaxa w stolicy Francji.

W każdym jednak razie oba rządy pragną dać dobitny wyraz zacieśnieniu stosunków między Paryżem i Londynem, zwłaszcza w dziedzinie współpracy wojskowej. Dzienniki londyńskie przewidują, że wznowiona zostanie współpraca sztabów i niebawem nowa misja francuskiego lotnictwa wojskowego przybędzie do Anglii.

„Daily Express“ twierdzi nawet, że w opracowaniu są plany całkowitego połączenia brytyjskich i francuskich sił lotniczych oraz poddanie ich pod jedno wspólne kierownictwo, oczywiście brytyjskie.

LONDYN. (Pat.) Rząd brytyjski za pośrednictwem swego ambasadora w Paryżu skierował do premiera Daladier i ministra spraw zagranicznych Bonneta oficjalne zaproszenie, prosząc ich o przybycie do Londynu w środę 27 kwietnia. Rząd brytyjski pragnąłby z premierem oraz ministrem spraw zagranicznych Francji omówić sytuację międzynarodową, zwłaszcza w związku z nadchodzącą sesją Rady Ligi Narodów. Ponadto premier Chamberlain i lord Halifax pragną poinformować ministrów francuskich o zawieranym obecnie porozumieniu włosko-brytyjskim i o jego skutkach, o ile chodzi o współpracę mocarstw na rzecz pokoju. Wreszcie tematem rozmów będą wszelkie inne sprawy, wchodzące w zakres współpracy pomiędzy W Brytanią a Francją w Europie. Aczkolwiek rząd francuski nie udzielił jeszcze ostatecznej odpowiedzi, uważają za rzecz przesądzoną, że ministrowie francuscy przyjmą zaproszenie i przybędą do Londynu w środę 27 kwietnia. Pobyt ich potrwa zapewne trzy dni.

Wycieczki

do Litwy, Finlandii i Danii

Wileńska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że Spółdzielnia Turystyczno-Wypoczynkowa „Gromada“ (Warszawa, ul. Warecka 11-a) wzorem roku ubiegłego organizuje wycieczki zagraniczne.

I. Łotwa — 6-dniowa wycieczka w cenie 98 zł od osoby. Termin wyjazdu — pierwsza połowa maja. Uczestnicy wycieczki zaznajomią się szczegółowo z pracami spółdzielczości, organizacji rolniczych, izb rolniczych, a także i oświatą rolniczą.

Kosztami objęte są następujące świadczenia: paszport zagraniczny i wizy, przejazdy kolejowe od granicy polskiej i z powrotem, wszystkie przejazdy i wstępy przewidziane programem wycieczki, życie w ciągu 5 dni na Łotwie i hotele.

Osoby zamierzające wziąć udział w wycieczce obowiązane są najpóźniej do dnia 15 bm wpłacić 2 zł. wpisowego oraz 25 zł zaliczki, pozostałą sumę należy wpłacić najpóźniej do 1 maja rb. Ilość miejsc w wycieczce ściśle ograniczona.

Dokumenty: celem wpisania na paszport zbiorowy należy nadesłać do Spółdzielni „Gromada“ następujące dokumenty:

1) dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa lub legitymację urzędnika państwowego, lub stary paszport zagraniczny,

2) mężczyźni w wieku do 50 lat — dokumenty wojskowe,

3) 3 fotografie na białym tle,

4) poświadczenie zamieszkania, wydane przez Wydział Ewidencji Ludności przy Zarządzie Miejskim lub Gminnym,

5) zezwolenie ze swego Starostwa na wyjazd za granicę i na wystawianie paszportu w Warszawie.

II. Finlandia. — 4-dniowa wycieczka statkiem „Batory“ w dniach od 18 czerwca do 21 włącznie, koszt wycieczki 115 zł od osoby. Wycieczka, poza zwiedzaniem stolicy Finlandii, zapozna się ze spółdzielczością i rolnictwem.

Kosztami objęte są następujące świadczenia: bilet okręgowy, życie przez cały czas wycieczki, paszport zagraniczny, wizy, wstępy i wszystkie przejazdy lądowe w Finlandii, przewidziane programem wycieczki.

Zgłaszający się na wycieczkę wpłaca 2 zł. wpisowego i 25 zł zaliczki, pozostałą sumę można wpłacić w dowolnych terminach z tym, że cała suma za wycieczkę musi być uregulowana do dnia 15 maja rb.

III. — Dania — koszt wycieczki 105 zł od osoby. Wycieczka odbędzie się statkiem „Kościuszko“ w dniach od 21 lipca do 24 lipca włącznie. Uczestnicy zwiedzą stolicę Danii, gospodarstwa chłopskie i spółdzielcze.

Kosztami objęte są te same świadczenia, co i przy wycieczce do Finlandii.

Zgłaszający się na wycieczkę wpłaca 2 zł wpisowego i 25 zł zaliczki, pozostałą zaś sumę w dowolnych terminach, z tym, że całość tj. 105 zł za wycieczkę musi być uregulowana do dnia 20 czerwca rb.

Zniżki kolejowe: Uczestnicy wycieczki II i III będą korzystali z 50 proc. zniżek kolejowych od miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Dokumenty. Zgłaszający się na wycieczkę do Finlandii i Danii obowiązany jest mieć dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, zezwolenie na wyjazd za granicę wydane w Starostwie lub Komisariacie Rządu. (Zaświadczenia nie potrzebują urzędnicy państwowi). Oficerowie rezerwy muszą mieć zezwolenie na wyjazd ze swego PKU. Szczegółowe programy wycieczek zostaną rozesłane uczestnikom wycieczki w odpowiednim czasie.

Wpłata gotówki. Na wyżej wymienione wycieczki należy wpłacać pieniądze na r-ki Spółdzielni „Gromada“ w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie (ul. Warecka 11-a) konto czekowe w P. K. O. Nr 520 lub w Banku Spółdzielczym „Społem“, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16/18, konto P. K. O. nr. 81800. Przekazując pieniądze należy wyraźnie pisać nazwisko, adres z pocztą oraz nadmienić za którą wycieczkę gotówka jest przekazana.

Zgon Piotra Stachiewicza

KRAKÓW (Pat). Dzisiaj zmarł w Krakowie znakomity malarz ś. p. Piotr Stachiewicz.

*

Ś. p. Stachiewicz urodził się 29 października 1858 r. w Nowosiółkach Gościnnych w Małopolsce. Po ukończeniu Politechniki Lwowskiej wstąpił w r. 1877 do ówczesnej Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, którą ukończył w r. 1883. Następnie, jako zapowiadający się pięknie talent malarski uzupełniał swe studia przez 2 lata w monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem prof. Seitza. W r. 1886 odbywa dłuższą podróż po Włoszech, po czym osiada w Krakowie i tu tworzy większość swych dzieł. Do najwybitniejszych zaliczyć należy „Legendę o Matce Boskiej“, „Quo Vadis“, „Pogrzeb górnika“ i in. oraz wiele mistrzowskich ilustracyj.

Ś. p. zmarły urządzał liczne wystawy zarówno w kraju jak i za granicą, zdobywając wielki sukces dla swego talentu. M. in. w r. 1891 w Berlinie otrzymuje „Mention Honorable“.

Ś. p. Piotr Stachiewicz w ciągu swej długiej kariery artystycznej okazywał zawsze wybitną żywotność zarówno na polu sztuki, jak i pracy społecznej i narodowej.

Należał do znanych i charakterystycznych postaci Krakowa, ciesząc się ogólnym poważaniem i sympatią zarówno sfer artystycznych, jak i społeczeństwa krakowskiego.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie, data jeszcze nie została ustalona.

Ulgi inwestycyjne

od 1.I.1939 r.

WARSZAWA. (Pat.) Nowa ustawa o ulgach inwestycyjnych wprowadza z dn 1 stycznia 1939 r. pewne zmiany w obowiązującym dotychczas systemie, przewiduje bowiem:

1) zwolnienie od podatku od nieruchomości lub budynkowych na rzecz państwa i samorządów przez lat 10, a w Gdyni przez lat 15, jeśli zaś nowowybudowany dom zawiera wyłącznie lokale jedno- i dwuizbowe, okres zwolnienia przedłuża się do lat 15, względnie 25 w Gdyni.

2) Zwolnienie od wszelkiego rodzaju danin publicznych, dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynkowe — z wyjątkiem opłat i świadczeń drogowych.

3) Zwolnienie od podatku od lokali przez lat 10 ,względnie 15, o ile chodzi o lokale nie więcej niż 3-izbowe.

4) Potrącenie z dochodu podatkowego kosztów budowy domów mieszkalnych lub garaży:

a) w Centralnym Okręgu Przemysłowym i w Gdyni pełnego kosztu budowy.

b) na pozostałym obszarze — o ile chodzi o osoby fizyczne — nie więcej niż 15 tys. zł na pierwszy lokal mieszkalny i po 5 tys. zł na każdy następny. O ile chodzi o osoby prawne — do tej samej wysokości, lecz pod warunkiem, że zbudowany dom zawiera mieszkania wyłącznie jedno- i dwuizbowe. Członkowie spółdzielni mieszkaniowych mogą potrącić z dochodu nie więcej niż 5000 zł na każdy lokal, a w Warszawie 7000 zł.

5) Zwolnienie od podatku dochodowego dochodów, płynących z lokali jedno- i dwuizbowych na okres lat 10 od chwili ukończenia budowy. Ponadto właściciele domów, którzy w istniejących już domach przeprowadzą do końca 1942 r wodociągi i kanalizacje, mają prawo potrącić sumy, wydatkowane na ten cel z ogólnego dochodu podatkowego. Ponadto ustawa przewiduje szereg ulg w opłatach stemplowych i sądowych.

Ulgi dla nowowznoszonych budowli służyć będą z mocy samego prawa w podatku dochodowym z działu I ustawy, a w podatku dochodowym od uposażeń oraz podatku specjalnym — na podania, przyczym potrącanie sum, wydatkowanych na budowę domu, może być dokonane najwyżej w ciągu 5 lat.

Jak wynika z porównania ulg, obowiązujących dotychczas, z ulgami, które wejdą w życie na podstawie nowej ustawy, zakres ich ulegnie pewnemu ograniczeniu, charakteryzują się natomiast wyraźną tendencją do popierania budownictwa o małych mieszkaniach, jako posiadające największe znaczenie społeczne.

Anglia przyśpiesza tempo zbrojeń powietrznych

LONDYN. (Pat.) Oznajmiona wczoraj w Izbie Gmin przez ministra Wintertona decyzja rządu brytyjskiego rozpatrzenia czy istnieje możliwość zakupu w Stanach Zjednoczonych większej ilości samolotów bojowych i zabezpieczenia stałej dostawy materiałów wojennych wywołała w Londynie powszechne zainteresowanie. Na razie nie ma co prawda pewności, że tranzakcja ta dojdzie do skutku, ponieważ najnowszego typu amerykańskie samoloty bojowe znajdują się na tzw. liście tajnej i nie wolno ich wywozić, trudno zaś przypuszczać, aby W. Brytania interesowała się samolotami sprzed dwóch lat, które już niewątpliwie są przestarzałe. O ile rząd waszyngtoński przychyli się do propozycji brytyjskiej i zgodzi się na aprobatę tej dostawy, to spodziewać się należy, że odpowiednie zakłady amerykańskie uruchomią na terenie Kanady specjalne fabryki, które będą wyrabiały za licencją amerykańską najnowszego typu amerykańskie samoloty bojowe i będą je dostarczały do W. Brytanii.

W przyszłym tygodniu wyjechać ma do St. Zjednoczonych i Kanady delegacja rzeczoznawców brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, celem zbadania konkretnych możliwości przeprowadzenia powyższej tranzakcji. Na razie rząd brytyjski zamierza zakupić 500 samolotów. Ambasada brytyjska w Waszyngtonie pozostawać ma już od miesiąca w kontakcie z głównymi fabrykami samolotów w Ameryce. Dojście do skutku tego planu przyczyniłoby się do bardzo szybkiej i wydajnej rozbudowy brytyjskiego programu dozbrojenia lotniczego.

Pierwotnie plan ten przewidywał doprowadzenie poziomu liczebnego brytyjskiego lotnictwa wojskowego w pierwszej linii bojowej do stanu 1750 samolotów bojowych. Obecnie jednak rozważany jest projekt powiększenia tego stanu liczebnego do 2300, do czego przyczynić się ma dostawa z Ameryki. Zarówno koła wojskowe, jak i rządowe w Waszyngtonie, są zdania, że fabryki amerykańskie bez szkody dla własnych potrzeb mogą produkować ilość samolotów, jakiej potrzebuje W. Brytania. O ile Kongres amerykański nie zainterweniuje, rząd St. Zjedn. ze swej strony nie zamierza wysuwać objekcyj przeciwko dostawie amerykańskich samolotów bojowych dla W. Brytanii.

Zamiast życzeń

Marszałek Senatu Aleksander Prystor zamiast życzeń świątecznych i podziękowań za życzenia ofiarował kwotę 100 zł. na rzecz Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Wilnie, jako dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych miasta Wilna.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i podziękowań za otrzymane życzenia p minister Józef Beck przekazał 100 zł na dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych do dyspozycji stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej.

* * *

Minister opieki społecznej Marian Kościałkowski przekazał zamiast życzeń świątecznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia kwotę zł 100 na dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych do dyspozycji Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Dunikowski pracuje

BERN. (Pat.) Prasa szwajcarska donosi z Rzymu, że Dunikowski, wynalazca sztucznego złota, opuścił nagle San Remo gdzie przebywał od dłuższego czasu i oddawał się swoim eksperymentom. Przyczyną wyjazdu ma być zakaz włoskich władz celnych importu urządzeń instalacyjnych, które belgijskie towarzystwo „Metalux“ oddało Dunikowskiemu do dyspozycji. Wobec tego postanowiło tow. „Metalux“, żeby eksperymenty kontynuował wynalazca polski w Szwajcarii, dokąd urządzenia te mają być przeniesione.

Reprezentacja piłkarska Warszawy w Królewcu

KRÓLEWIEC. (Pat.) W czwartek po południu przybyła do Królewca reprezentacja piłkarska Warszawy, która rozegra dziś, w piątek, mecz z reprezentacją Królewca. Kierownikiem drużyny warszawskiej jest płk Rudolf.

Na dworcu powitali drużynę polską przedstawiciele konsulatu generalnego R. P., niemieckich władz sportowych oraz prasy.

Po przybyciu do Królewca Polacy udali się autokarami na zwiedzenie miejscowości nadmorskiej Rauschen. Wieczorem konsul generalny R. P. w Królewcu wydał przyjęcie w jednym z historycznych lokali Królewca dla drużyny polskiej oraz przedstawicieli niemieckich władz sportowych, przedstawicieli miasta i prasy.

Giełda warszawska

z dn. 14.IV. 1938 r.

Belgi belg. 89.67; dolary amer. 529 pół; dolary kan. 527; floreny hol. 295.54 fr. franc. 16.96; fr. szwajc. 122.35; funty ang. 26.51; guldeny gd. 100.25; kor. czeskie 14.00; kor. duńskie 118.35; kor. norw 233.23; kor. szwedzkie 136.64; liry włoskie 24.10; marki fińskie 11.72; marki niem 107.00 (waluta); marki niem. 216.07 (do wizy); Tel Aviv 26.20.

Hymn średniowieczny

Średniowiecze! Epoka wyklęta przez dzień dzisiejszy, epoka, którą się straszy w gazetach, jak niańki straszą dzieci starym dziadem, porywającym niegrzecznych do worka. Średniowiecze! Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że jest to najbardziej znienawidzona epoka ze wszystkich epok dziejów ludzkości. Epoka ciemnoty, ale i epoka, o której ciemność zupełna panuje w głowach ludzi dzisiejszych.

I któż wie o tym, że Święta Inkwizycja zaczęła najsrożej szaleć w epoce słodkiego renesansu i w wieku reformacji. Któż wie o tym, że wiele grzechów, przypisywanych barbarii średnowiecza jest dziecięciem czasów nowszych. I któż o tym pamięta, że średniowiecze właśnie okrzesało w ciągu swej tysiącletniej pracy prawdziwych barbarzyńców, jakich na lądzie Europy po wędrówce ludów zastało i że ci właśnie ludzie tworzyli epokę, wznosząc się coraz wyżej, i wreszcie czym byśmy dziś byli gdyby ta pogardzana epoka nie rzuciła pod naszą kulturę podwalin nie mniej mocnych i trwałych, niż Grecja i Rzym.

Żyjemy w epoce rewizjonizmu. Nic też dziwnego, że owe sądy ujemne o średniowieczu, zaczynają być powoli rewidowane. Zapewne jednak przejdzie jeszcze czas jakiś, zanim ta rewizja stanie się pełna, a przede wszystkim zanim dotrze do świadomości ogółu.

W tym felietonie nie oto chodzi. W okresie Wielkiego Tygodnia więcej niż w jakimś innym czasie stykamy się ze starymi hymnami średniowiecza. Hymny te przeżyły swą epokę, dotarły do nas, wywarłszy zresztą ogromny wpływ na literaturę — znawcy na przykład dowodzą, że Goethe niejeden pomysł zawdzięczał właśnie hymnom średniowiecznym. Kim byli autorzy tych hymnów. Jakież było oblicze tych pisarzy? P. Jadwiga Gamska-Łempicka, która zebrała i przetłumaczyła szereg hymnów średniowiecznych *), tak pisze o ich autorach:

„Na przestrzeni wielu wieków i w oddaleniu wielu wieków indywidualne ich rysy zlewają się w jedną, uniwersalną, rozmodloną twarz człowieka, poświęconego Bogu. Ta twarz łagodna i ufna w chwili narodzin kościelnej hymnologii, mrocznieje w miare jak czas oddala ją od pierwszych stuleci gminy Chrystusowej. Zniekształca ją strach przed zagadką życia przyszłego, upiorną bladością powleka twarda i mało skuteczna walka z ponętami świata. Raz po raz upada człowiek, budujący mozolnie państwo Boże na ziemi. A gdy rozjaśni się wreszcie jego wzrok, to tylko po nadludzkich umęczeniach ciała i duszy, w chwili płomienego wzlotu ponad rozum, ponad rzeczywistość, ponad prawo natury".

I to właśnie są hymny.

Do zrozumienia ducha średniowiecza, do zrozumienia ludzi ówczesnych poprzez hymny najbardziej może przydatne są właśnie hymny o Męce Pańskiej. Choćby przez nowoczesną ciekawość ludzi, grzebiących się w duszy bliźnich dla poznania ich odczuwania, warto jest zejść do owych romańskich czy gotyckich, ale zawsze surowych cel i ponad szeroką kartą księgi zajrzeć w twarz człowiekowi, który modlił się hymnem.

Męka Pańska była dla wierzącego człowieka średniowiecza tym punktem kulminacyjnym najbardziej wstrząsającym i największe robiącym wrażenie. Była zdarzeniem, za które się czuł odpowiedzialny ze względu na swe grzechy i za które był głęboko wdzięczny ze względu na otwarcie drogi do nieba. Stąd płynie uzasadnienie tak typowej dla średniowiecza ascezy, stąd też zjawiają się w hymnach najgorętsze słowa i uczucia.

Ale nie symplifikujmy—ludzie średniowiecza byli ludźmi, a więc różnili się między sobą, a zresztą ewolucja lat tysiąca nie mogła dać nam galerii postaci identycznych. Przecie średniowiecze to jeszcze schyłek świata klasycznego, to późniejsza ewolucja własna, to walki scholastyczne, ale i Piotr Abailard i Bernard z Clairvaux i Franciszek z Assyżu i Bonawentura i Tomasz z Aquino. Wszyscy oni są postaciami tak całkiem różnymi, że trudno jest między nimi odnaleźć wspólne rysy.

Oto w połowie VI wieku przybywa do Tours Włoch z San Salvadore, Venantius Fortunatus. Nie był bynajmniej człowiekiem który by myślał od lat najmłodszych o ascezie, surowej celi klasztornej i o twórczości religijnej, o hymnach. Więzy łączące go z życiem wcale nie były słabe, a gasnąca kultura starożytnego Rzymu miała dlań wiele ponęt i uroków. Ale oto zdarzył się wypadek, który nim wstrząsnął głęboko. Zachorował poważnie na oczy. W Rawennie modlił się przed ołtarzem świętego Marcina i posmarował sobie oczy oliwą z lampki, palącej się przed ołtarzem. Ozdrowiał. Zrobiło to na Venantiuszu wstrząsające wrażenie. Poprzysiągł sobie odbyć pielgrzymkę do grobu świętego Marcina, którego kult rozrastał się w on czas coraz silniej nie przypuszczając, że nie wróci już do słodkiej Italii. W ten sposób trafił do Tours. A był to czas, gdy królowie frankońscy otaczali specjalną opieką szkoły śpiewacze w Tours i Poitiers. Venantius zostaje najpierw mistrzem szkoły śpiewaczej w Tours, przyjmuje święcenia, staje się jałmużnikiem klasztoru. Całe życie zmienia się w nim radykalnie, jak tylko w owej epoce kontrastów było to możliwe. Wreszcie zostaje biskupem w Poitiers.

Być może popularność swą na dworze merowińskim zawdzięcza właśnie hymnom. Zresztą jego spuścizna poetycka jest bardzo obfita, obejmuje bowiem jedenaście ksiąg, w których znajdujemy również hymny. Nie zapomniał jednak na surowej północy czaru kultury rzymskiej, jaką przesiąkł w ojczyźnie — w hymnach jego znajdziesz rytmikę i zdobycze formalne, zaczerpnięte z poetów starożytnych. Duch jednak całkiem jest nowy, a jego hymn „Pangue lingua gloriosi" wywarł olbrzymi wpływ na potomnych. Nuta—zwycięstwo przez śmierć — tak typowa dla średniowiecza rozbrzmiewa w tym hymnie z jakąż siłą i wiarą:

Głoście, wargi, chwalby pienia,
świętej zmogi głoście cześć,
i na Krzyża wyniesienie
triumfalną piejcie pieśń,
jako zbawca całej ziemi
wziął zwycięstwo przez swą pieśń.



CHRYSTUS UKRZYŻOWANY. (Juliusz Schnorr z Carolsfeldu).

Ale starożytność odchodzi coraz dalej, życie zmienia swój ton, głosy dzwonów przykrywają kraje chrześcijańskie spiżową kopułą dźwięków, nawołujących do pamięci o tamtym świecie. Płyną lata i wieki, a dusza człowieka średniowiecza coraz w straszliwszej walce o tamten świat rozdziela sztucznie niebo od ziemi, a chcąc dotrzeć do wieczności zaprzecza doczesność. Jak pisze cytowana już przez nas autorka — „mrocznieją dusze ludzkie. Zwarte w sobie, odwracają się od słońca na ziemi, aby spoglądać w mistyczne światło niebieskie Wysoko strzelają wierzchołki kościelnych wież. Strome i niedostępne stają się mury klasztorów i domów mieszkalnych. Okna zwężone niewiele przepuszczają światła, które przemienia się w witrażach na nierealną tęczę kolorów, rozsnuwającą się po ścianach i stropach".

Paryż staje się teraz tym ogniskiem natchnionej poezji hymnicznej. Począwszy od w. XII klasztor św. Wiktora i Sorbona skupiają najtęższe talenty i najgorętsze dusze. Są to ludzie, których mistyka chce zmienić świat, a wystarczy przytoczyć choćby Bernarda z Clairvaux, który rządził światem chrześcijańskim bardziej niż zależni od panów feudalnych królowie, którego wpływ duchowy był naonczas silniejszy niż samego papieża. Jego hymn „O Chrystusie umierającym" oddaje wszystkie uczucia tej gorącej, całkowicie oddanej Bogu, namiętnej duszy:

Witaj, Głowo okrwawiona,
cierniem wkoło uwieńczona,
utrapiona, poraniona,
rózgą krwawo posieczona,
opluwana bezbożnie!

Witaj, której twarz kochana
odmieniona, w brudzie, w ranach,
odmieniwszy kwiat piękności
pełna takiej jest bladości,
że się niebo trwoży.

Wszystka Cię już moc żywota
opuściła — nie dziwota —
śmierć już widać w Twym spojrzeniu,
cały zwisasz w rozemdleniu,
męką wyniszczony.

Tak sterany, tak opluwany,
tak, mnie gwoli, śmierci zdany,
przedsię grzesznikowi Twemu,
znak miłości noszącemu,
jaw się rozjaśniony.

Całą duszę człowieka średniowiecza widać w tym hymnie, całą przesadę jego ascezy zaczynamy rozumieć, całą rozpacz w poczuciu odpowiedzialności za mękę i krzyż.

W tymże Paryżu tworzy mistyk Adam, którego uważają niektórzy za najbardziej natchnionego pisarza średniowiecza oraz kanclerz kapituły paryskiej, biskup Filip de Grèves, autor wstrząsającej „Rozmowy Maryi Panny z Krzyżem" i „Żalów umierającego Chrystusa":

Patrz, człowiecze
na męki moje:
Jestże boleść
równa krzyżowej?
Ciebie wołam,
dla ciebie mręcy,
patrz na karę,
którą-m wziął chęcy,
patrz na gwoździe,
co mnie przybiły —
znalżeś taki
bói ponad siły?
Dusza boli,
lecz sroższe żale
gdy cię widzę
niewdzięcznym wcale.

Biada, człecze, przecże duszne mijasz sprawy?
Oblicze twoje czemu bez poprawy?
Czemuś w swym sercu na mnie niełaskawy?
Tyś błędy swoje
nade mnie postawił.

Stworzyłem ciebie
wybrańcem stworzenia,
dałem ci piękność,
rozum do rządzenia,
łagodne serce
byś przyjaźń ocenial,
w Dobru Najwyższym
dar uczestniczenia.

A tyś wężową
zwiedzony pokusą,
w śmierci się sidła
uwikłałeś duszą,
więc z rajskich byłeś
wygnany kwietników.
A potem wpadłeś
na srogich łotrzyków,
co odartego
z świętości pozbytej
ranili celnie
wprost w ciało odkryte.
A gdy nie było
kto by cię wybawił
z rąk śmierci, albo
z okupem się stawił
zszedłem do ciebie
z Ojcowego tronu,
okryty licha
cielesną zasłoną,
by cię wykupić,
nie kruszcu okupem,
lecz — jako widzisz —
krwią moją i trupem.

W tym niepokoju i szarpaninie, w tym pamiętnym poszukiwaniu prawdy mogło się średniowiecze załamać i niejeden fakt, niejeden przerost zdawał się wskazywać, że zagubienie to jest bliskie. Były to jednak tylko pozory, były to owe jaskrawości, które w takiej gorącej epoce, jaką średniowiecze było, musiały się zjawić. Że jednak w głębi, w istocie rozwój był spokojny i konsekwentny mimo szarpań się zewnętrznych dowodzi tego fakt, że blisko już schyłku zdobyło się średniowiecze na syntezę zarówno rozumową, jak uczuciową. Św. Tomasz z Aquino ze swoją „Summą" i św. Franciszek z Assyżu ze swym „Hymnem do słońca" byli tym szczytowym wykwitem średniowiecza, zarówno w jego formie teologiczno-filozoficznej, jak mistycznej. Jakże charakterystyczne, że obaj modlą się hymnami, tą formą, jakiej używali wszyscy wybitniejsi ludzie średniowieczni. Hymny św. Tomasza nie znają tego niepokoju, tej męki, jaką czuć w hymnach dopiero co cytowanych. Franciszkanizm przy całej swej pokorze był obcy duchowi owego rozdarcia, jakie uderza nas w wiekach uprzednich, a który wyczuwamy jeszcze u Filipa de Grèves. Jakże inne tony brzmią w hymnie najwybitniejszego hymnisty franciszkańskiego, św. Bonawentury:

Świętość Krzyża rozpamiętuj,
któryś obrał drogę świętą —
serce mu nakłaniaj!
Rozpamiętuj Krzyża dary,
w Krzyżu myślą toń bez miary,
bez upamiętania!

„Bez upamiętania!" — tak to są słowa tych mistycznych wzlotów ducha, gdy dusza stapiała się w porywie ekstazy z Bogiem. Albo ta pieśń krzyżowa również Bonawentury:

Czym tyranie, czym mnie trwożysz,
jakich tortur twoich kres?
Co przeciwko mnie ułożysz? —
Kto miłuje mocny jest.
Słodkie mi to krzyżowanie,
mała moc boleści tej.
Wolej ginąć, niż się plamić —
większa moc miłości mej.

Gotuj stosy, w hańbę podaj,
biczem — jaki jest — każ siec!
Pomnóż cęgi, krzyżów dodaj —
Kto miłuje — nic to jest.
Słodkie mi to krzyżowanie,
mała moc boleści tej.
Wolej ginąć, niż się plamić —
większa moc miłości mej.

Zbyt nęcące bólu razy!
Jedna śmierć — jak krótka jest!
Żądnym krzyża tysiąc razy,
wszelka męka niczym jest.
Słodkie mi to krzyżowanie,
mała moc boleści tej!
Wolej ginąć, niż się plamić —
Większa moc miłości mej.

Zrozumienie człowieka średniowiecza obecnie, gdy świadomie staramy się zaprzeczyć wszystkiemu, co może być etykietą średniowiecza naznaczone, gdy cała nasza mentalność jest tak odrębna i w tak innych kierunkach zwrócona, nie jest łatwe. Ale może właśnie w dniu dzisiejszym, właśnie w dzień Wielkiego Piątku jesteśmy tamtym ludziom najbliżsi; właśnie dziś wydają się nam najmniej nieludzcy, właśnie dziś możemy się wczuć — och! nie w duszę człowieka ówczesnego — ale przynajmniej w niektóre strzępy jego myśli, uczuć, jego sposobu patrzenia na rzeczy doczesne i wieczne, na ziemię i niebo, na Boga i Człowieka, na duszę i ciało. Właśnie dziś. I gdy człowiek średniowiecza przemawia do nas temi słowy najwyższego wzniesienia swej gorącej duszy, największego napięcia uczuć łatwiej nam go zrozumieć, niż czytając grubaśne tomy uczonych znawców, którzy nie czując tego, czym tętni średniowieczny hymn, rozprawiają uczenie o zwrotkach, łacinie, porównaniach i przenośniach, o wierzeniach i religiach, nie zdając sobie sprawy z tego, że owi tak odlegli od nas ludzie hymnami tymi przede wszystkim się modlili i głosili o Prawdę.

W. T.

*) Wszystkie cytowane w tym felietonie hymny są jej tłumaczenia.

Cicho sza

Dobry przykład

W jednym z miast prowincjonalnych Polski, Rodzina Wojskowa urządziła wycieczkę do Włoch. Nie było by w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że stosunkowo duży koszt wycieczki organizatorzy rozłożyli uczstnikom na 11 rat.

Przykład godny naśladowania. Podróż dobrze zorganizowana, poprzedzona lekturą o danym kraju jest daleko lepszym środkiem kształcącym niż modne obecnie wszelkiego kalibru przeszkalania.

Myślę o nauczycielstwie Ziem Wschodnich. Zbliżają się już wakacje, a my mamy pod bokiem kraje o tak wysokiej cywilizacji i kulturze, jak Finlandia i Szwecja.

Wycieczka ze spłatami, rozłożonymi na 11 rat, byłaby chyba zupełnie możliwa przynajmniej dla samotnych, czy trochę lepiej zarabiających.

Więc może ktoś z nauczycielstwa o tym pomyśli. Dobry przykład godzien jest zawsze naśladownictwa.

N. N. N.

Nowa ustawa o służbie wojskowej

Nr 25 Dziennika Ustaw zawiera m. in. nową ustawę o służbie wojskowej. Ustawa ta obejmuje całokształt powszechnego obowiązku wojskowego, określa wszystkie szczegóły dotyczące poboru, rejestracji, wcielania poborowych do rezerwy, pospolitego ruszenia, zebrań kontrolnych, odroczeń, skróconej służby w wojsku, służby zastępczej, służby uzupełniającej itd. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 września rb., za wyjątkiem przepisów, dotyczących wcielania i przeglądu t. zw. maturzystów, te przepisy wchodzą w życie natychmiast.

Gdy pierwszy polski samolot wrócił z Kowna...

Rozmowa z min. Charwatem

Ag. „Kabel" w Warszawie podaje: — We środę w południe zawiadomił nas p Racięski z Wydziału Prasowego Lotu, iż wieczorem przybywa na Okęcie pierwszy polski samolot z Kowna. Sensacja nielada, to też wieczorem liczne grono dziennikarzy przybyło na lotnisko. Samolot polski (Lockhead) wyruszył rano do Kowna i na jego powrót właśnie czekamy. Pogoda jest dobra, a to jest właśnie dla warunków lotu najważniejsze.

W ostatniej chwili, na parę minut przed lądowaniem, dowiadujemy się, że samolotem tym przybywa również do Warszawy p. min. Charwat, poseł Rzplitej w Kownie. Za chwilę jeden z urzędników „Lotu" przynosi nam wiadomość, iż samolot jest już nad Pragą. Jeszcze moment i obserwujemy czarny punkcik nad Warszawą. Słychać grające motory... Małe okrążenie i żelazny ptak zwolna, ostrożnie, jakby nie dowierzał zielonej trawie — osiada... Na ziemi czuje się nieswojo i powoli wpełza na peron lotniska. Zachrypły głośnik dworcowy życzy marsza lotniczego, maszyna staje — dziennikarska brać obwarowuje wyjście samolotu. Pierwszy ukazuje się roześmiany, pogodny i wesoły — p. min. Charwat, za nim mjr Piątkowski, dyr. Zeifert, kurier dyplomatyczny p. Mniszek, p. sekr. Dziarczykowski oraz woźny p. ministra p. Krużycki Z kabiny pilotów wychodzą p. Mitz, szef pilotów „Lotu" i radiotelegrafista p. Ryżak.

ROZMOWA Z P. MIN. CHARWATEM.

„Pilnujemy" więc p. min. Charwata, prosząc o kilka słów rozmowy. P. Minister chętnie dzieli się swymi pierwszymi wrażeniami.

— Mogę jedno powiedzieć! — ciągnie p. min. Charwat — że w Kownie byłem przyjęty b. mile, mógłbym powiedzieć — serdecznie. Mam jak najlepsze nadzieje. Wszystko jednak idzie trybem powolnym, ewolucyjnym, lecz normalnym.

— No pewno — uśmiecha się min. Charwat — cuda się tam nie dzieją, ale przecie dziś o nie wszędzie trudno.. Trzeba pamiętać: dwadzieścia lat...

— Skoro z prasą rozmawiam, to chcę jedną rzecz podkreślić: spokoju więcej, panowie spokoju. Spokój i cierpliwość muszą dać wyniki. Ręczę z całą odpowiedzialnością za to, co mówię, że im więcej będzie spokoju, tm mniej niepotrzebnej sensacji, tym raźniej sprawa pójdzie naprzód. Trzeba dać — dodaje p. minister żartem — temu biednemu posłowi pracować...

Na podkreślenie zasługuje jeszcze stwierdzenie p. ministra, iż „dzisiaj jest już (na Litwie — przyp. red.) lepiej, niż było dwa tygodnie temu".

— Litwa — kończy z właściwym sobie humorem min. Charwat — jest od Polski b. blisko, podróż tak krótka, że nie zdążyliśmy nawet zagrać jednego robra w bridge'a...

WRAŻENIA Z LOTU.

Po pożegnaniu się z p. min. Charwatem, spieszymy na „pięterko" lotniskowe gdzie mieści się... bufet. Tu mjr. Piątkowski i dyr. Zeifert dzielą się z nami swymi wrażeniami z tej niecodziennej podróży

— Celem dzisiejszego lotu było — mówi p. mjr. Piątkowski — zbadać możliwości uruchomienia komunikacji lotniczej między Warszawą a Kownem. Był to jeden z fragmentów całości prac, rozpoczętych w Augustowie. Jeśli chodzi o wrażenia z lotu, to muszę podzielić się z panami jednym momentem o charakterze wrażeniowym, emocjonalnym. Gdy minęliśmy granicę litewską, na horyzoncie, jakby na powitanie pojawiło się słońce. — Dla nas, uczestników pierwszego lotu polskiego płatowca do Kowna, był to moment emocjonalny dość dużego znaczenia.

— „Próba" nasza wypadła dobrze. Samolot przebył drogę w niespełna półtora godziny. Warunki do uruchomienia normalnej komunikacji lotniczej są dobre Przede wszystkim należy podkreślić dobry stan urządzeń i lotniska w Kownie.

Jeśliby pertraktacje dyplomatyczne i techniczne sprawę uzgodniły, komunikację lotniczą można by zrealizować w ciągu kilku nawet dni — kończy mjr. Piątkowski.

LITWA I KOWNO Z LOTU PTAKA.

Samolot polski okrążył kilka razy Kowno. Polacy kowieńscy już z komunikatów radiowych wiedzieli o przylocie. — Kowno — twierdzą uczestnicy lotu — jest b. miłym i czystym miastem. Lot był bardzo przyjemny, pogoda dobra, choć pochmurno. Dopiero po przeleceniu granicy polsko-litewskiej bramą wlotową koło Trakiszek (pod Suwałkami) zaświeciło słońce, jakby na powitanie polskiego samolotu. Srebrny Lockhead okrążył Kowno po czym usiadł na lotnisku kowieńskim, położonym opodal miasta, obszernym i równym.

Bardzo chwali litewską obsługę radiową p. Ryżak, radiotelegrafista polskiego samolotu. W 15 minut po wystartowaniu z Warszawy p. Ryżak połączył się „oficjalnie" z radiem kowieńskim. Następnie już radio kowieńskie prowadziło go prosto, bardzo starannie i poprawnie aż do samego celu. Radiotelegrafista litewski okazał b. wiele uwagi i nawet uprzejmości, podobnie zresztą po wylądowaniu obsługi samolotu.

Lotnikom polskim podobało się Kowno z lotu ptaka. Miasto, liczące obecnie 116 tys. mieszkańców, rozłożyło się malowniczo nad Niemnem. Lotnisko posiada dobre urządzenia techniczne, obsługa samolotu staranna. Na lotnisko dość dalekie od miasta, przybyło kilka samochodów z Polakami. W samym Kownie mundury załogi polskiego samolotu budziły zaciekawienie, choć na ogół ludność jest powściągliwa, uprzejma, lecz poprawnie chłodna. Żadnych szykan z powodu rozmawiania po polsku.

Ulice Kowna są asfaltowane, daje się zaobserwować duża ilość samochodów i autobusów, brak natomiast tramwajów (szczęśliwe miasto!). Nowe budynki publiczne budowane są ze smakiem i rozmachem. Podkreślić również należy przysłowiowy porządek litewski, panujący zresztą we wszystkich krajach bałtyckich.

W kawiarniach, na dworcu itd. można rozmówić się po polsku, starsi ludzie (prawie wszyscy) rozumieją polski język. Uczestnicy lotu skarżą się jedynie na... ceny. Są znacznie wyższe od naszych. Obiad kosztuje ok. 1 dolara. Polonia litewska przeżyła niezmierną radość. Polskie mundury na ulicach Kowna wzbudzały duże zainteresowanie. Ludność polska wprost wierzyć nie chciała, że to „goście z Warszawy" przyjechali.

A jednak... przyjechali...

Stosunki się normalizują.

NA WIDOWNI

PIERWSZOMAJOWE PRZYGOTOWANIA.

19 bm. odbędzie się w Warszawie odprawa delegatów w sprawie obchodu 1 maja Okręgowego Komitetu Robotniczego Warszawa-Podmiejska. Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał już odezwę pierwszomajową, w której wzywa robotników i chłopów do liczebnego udziału w tej manifestacji. Odezwa ta ostro występuje przeciwko różnym ugrupowaniom narodowym, w których socjaliści widzą awangardę polskiego faszyzmu.

POLACY OSOBNO, ŻYDZI OSOBNO.

Komisariat Rządu w Warszawie nie wyraził zgody na wspólny pochód pierwszomajowy Polskiej Partii Socjalistycznej i żydowskiego Bundu. Wobec powyższego obydwie organizacje będą manifestować w dniu 1 maja oddzielnie.

ZAWIESZENIE ZWIĄZKU NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ W WARSZAWIE

Odbyła się rewizja w lokalu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie. Po przeprowadzeniu rewizji opieczętowano akta Związku. Przewodniczącemu wręczono zarządzenia starostwa grodzkiego, zawieszające działalność Związku z umotywowaniem, które stwierdza, że Związek działał nielegalnie, nie będąc zarejestrowany. Przeprowadzono rewizję również u szeregu członków Związku.

ZAKAZ DZIAŁALNOŚCI FRONTU PRZEŁOMU NARODOWEGO W POZNANIU

Władze administracyjne w Poznaniu wydały zakaz działalności Frontu Przełomu Narodowego. Jak wiadomo organizacja ta zgłosiła swoje przystąpienie do Komitetu Porozumienia Organizacyj Narodowo-Radykalnych, na którego czele stoi p. Piasecki. Donoszą nam również z Białegostoku, że w tamtejszym lokalu Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruchu Młodych" (grupa Falangi) władze administracyjne przeprowadziły rewizję.

ROZBIÓRKA SOBORU W BIAŁYMSTOKU.

Zarząd Miejski w Białymstoku postanowił przystąpić w najbliższym czasie do rozbiórki niewykończonego soboru prawosławnego, który był wybudowany w sercu miasta i uważany przez ludność za widomy znak niewoli rosyjskiej.

LIKWIDACJA ZWIĄZKU LEWICY PATRIOTYCZNEJ?

W związku z powikłaniami w sprawie legalizacji Związku Lewicy Patriotycznej komitet organizacyjny tego Związku zbiera się w dniu 27 kwietnia rb. celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Popierajcie Dni Przeciwgruźlicze od dn. 14—30 kwietnia i od dn. 16—19 maja r. b. Kupujcie nalepki.

Liga Narodów zaczyna... nakręcać filmy

Zgodnie z uchwałą powziętą przez Zgromadzenie Ligi Narodów na jej 18 posiedzeniu, sekretariat Ligi Narodów organizuje konkurs na scenariusze filmowe obrazujące działalność Ligi Narodów.

Konkurs ten przewiduje nagrody i obejmuje następujące 2 kategorie filmów:

a) film o charakterze ogólnym, uwydatniającym podstawowe cele paktu, oraz główne formy działalności Ligi Narodów,

b) film, dotyczący poszczególnych form działalności Ligi Narodów (np załatwienie sporu politycznego), jedna z form działalności w zakresie organizacji higieny, jak np. zwalczanie epidemii, febry-zimnicy, standaryzacja surowic, przykład działalności w zakresie organizacji komunikacyj i przewozu, jak np. ujednostajnienie sygnałów ruchu drogowego, fortyfikacja i oświetlenie wybrzeży, wlewanie smarów do wód morskich lub organizacja kontroli nad legalnym handlem opium i innymi narkotykami itd.

Filmy te powinny być dźwiękowe. w wersji angielskiej i francuskiej. Film o charakterze ogólnym nie może przekraczać wymiaru ponad ok. 2000 m, film specjalny zaś ponad ok. 500 m.

Scenariusze winny być całkowite i zawierać techniczne wskazówki szczegółowe zarówno w zakresie zdjęć, jako też dźwięku.

Winny one być zredagowane w języku francuskim lub angielskim, rękopisy przedstawione w innych językach będą tylko wówczas wzięte pod uwagę, jeśli sekretariat otrzyma ich przekłady na język francuski lub angielski, w takim czasie, by okoliczność ta nie opóźniła prac sądu konkursowego.

Rękopisy należy kierować pod adresem sekretarza generalnego Ligi Narodów, Genewa — najpóźniej do 31 lipca 1938 r. — nazwisko uczestnika konkursu zawarte w zamkniętej kopercie należy dołączyć do rękopisu, nie powinno ono być uwidocznione na samym rękopisie, który należy patrzyć tylko w godło.

Scenariusze będą poddane ocenie międzynarodowego sądu konkursowego, w skład którego wchodzi pięć osób, a mianowicie: p. Carl A. Andersen, redaktor — Kopenhaga, p. Neville Kearney „The British Film Institute" — Londyn, p. Lebrun, dyr. Muzeum Pedagogicznego, Ministerstwo Oświaty — Paryż, p. Ryszard Ordyński — członek Rady Administracyjnej Kinematografii wychowawczej w Rzymie — Warszawa, p. D. Van Steveren, prezes Tow. Niderlandzkiego Filmów Kształcących — Haga.

Prawa produkcji wszystkich odznaczonych projektów będą należały do Ligi Narodów.

Wysokość wyznaczonych nagród jest następująca:

a) za film o charakterze ogólnym 2000 fr szwajc. — z tym, iż 1 nagroda będzie wynosiła co najmniej 1000 frs szw.,

b) za film specjalny 700 frs szw. z tym że 1 nagroda wyniesie conajmniej 400 frs szw.

W sprawie dodatkowych informacji dotyczących konkursu należy się zwracać pod następującym adresem: Directeur De La Section d'Information, Secretariat De La Societe des Nations a Geneve.

Nagrodzeni na konkursie radiowym

„Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji konkursowej, wyłonionej przez Regionalny Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i Rozgłośnię Wileńską. Odkładając przemówienie szczegółów Konkursu do okresu poświątecznego, podajemy jedynie nazwiska osób, które zostały nagrodzone:

I nagroda — rower — przyznano p. Wincentemu Malinowskiemu, z zaścianka Kl m, poczta Bohdanów. Hasło — „Radio w domu — świat otwarty". II nagrode — odbiornik trzylampowy bateryjny, otrzyma p. Bolesław **Jakubowicz** z Krzywicz za dwuwiersz:

„Radio, bawiąc nas, nie nudzi,
daje poznać świat i ludzi".

III nagrodę — kupon na towary wg. wyboru w firmie B-cia Jabłkowscy, otrzyma p. Stanisław **Żakiewicz z Krzywicz**, za dwuwiersz:

„Pod słomiane, wiejskie strzechy
Radio wnosi moc uciechy".

IV nagrodę — kupon do firmy Awłosewicz (wyroby ludowe) przyznano p. Stanisławowi **Uchwał** z m. Kozy.

V nagrodę — imbryk elektryczny otrzyma p. Józef **Smoter**, zam. w Wilnie.

VI nagrodę — odbiornik detektorowy z głośnikiem wylosował p. Włodzimierz **Czarniecki** z Nowej Wilejki.

VII nagrodę — kupon na towary do firmy I. Malicka, otrzymał p. Piotr **Kurnatowski** z Wilna.

VIII nagrodę — żelazko elektryczne — p. Stefan **Zabłocki** z Lidy.

IX nagrodę — żelazko elektryczne — p. Jan **Wielgus** z Wilna;

X nagrodę — lampę na biurko, przyznano p. Pawłowi **Stuczyńskiemu** z Wilna.

XI i XII nagrodę — półroczną prenumeratę tygodnika „Antena" otrzymają p. Arnold **Czyż** z folw. Podlipki, p-ta Rukojnie i p. Julia **Abramowiczowa** z Wilna.

XIII nagrodę — 4 książki, w tym 2 tomy powieści Jana Wiktora „Wierzby nad Sekwaną" przyznano p. Piotrowi **Wasilewskiemu** ze wsi Debiesie, p-ta Oszmiana.

XIV nagrodę — 4 książki otrzyma p. Antoni **Łoziczonek** z Duniłowicz.

XV nagrodę, kwartalną prenumeratę tygodnika „Antena" otrzymał p. Paweł **Ronowicz** ze Święcian Wileńskich.

XVI nagrodę pocieszenia — komplet książek, przyznano **Szkolnej Kasie Oszczędności Szkoły Powszechnej w Bałajach**, p-ta Połowo.

O terminie rozdania nagród zainteresowani powiadomieni będą przez mikrofon i listownie. Na prowincję nagrody wysłane będą pocztą.

Każda rodzina niemiecka ma już radio

Liczba radioabonentów na terenie Rzeszy Niemieckiej (bez Austrii) wynosiła w dniu 1 bm. 9.574.791, a więc o 85.454 więcej, niż przed miesiącem. Jeżeli liczyć, iż przeciętna rodzina składa się przynajmniej z czterech osób, w takim razie prawie każda rodzina niemiecka posiada już radio.

Dla porównania wypada przypomnieć, że mimo stałego wzrostu liczba radioabonentów w Polsce jest jeszcze niższa od miliona, a więc radio ma zaledwie co ósma rodzina polska.

Blondynka ma więcej włosów aniżeli szatynka

Ile człowiek ma włosów na głowie? na pytanie to odpowiada się zazwyczaj — policz sam. Znaleźli się jednak „uczeni", którzy policzyli. Twierdzą oni, że na centymetrze kwadr. rośnie przeciętnie 300 włosów. Nie wszędzie jednak na głowie włosy są jednakowo gęste. Ilość włosów zależy zresztą od ich barwy. Mężczyźni mają rzadsze owłosienie od kobiet. Ruda kobieta ma na głowie ok. 88.000 włosów, blondynka 140.000, szatynka 109.000, brunetka 102.000. Na centymerze brody dorosły mężczyzna ma 23 do 30 włosów. Kto nie wierzy, niech sam policzy.

Z dymkiem papierosa. .

Krajem, gdzie konsumcja papierosów osiągnęła maksymalną liczbę 1.039 sztuk rocznie na głowę, jest Kuba, za nią zakroczą zaraz Stany Zjednoczone z liczbą 1.035 sztuk. Ogółem konsumują Amerykanie rocznie 141.827.000.000 papierosów, wówczas gdy konsumcja roczna Kuby wynosi 4 miliardy 100 milionów sztuk

Trzecie z kolei miejsce zajmuje republika Wenezuela z konsumcją roczną w liczbie 982 papierosów na jednego mieszkańca, dalej idzie Finlandia, gdzie liczba ta wynosi 949 papierosów, później Anglia z liczbą 945 sztuk, Irlandia z liczbą 761 sztuk. Meksyk z liczbą 740 sztuk, Czechosłowacja z liczbą 731 sztuk, Irak — 702, Palestyna — 648, Luksemburg — 630 etc.

Konsumcja roczna papierosów w Polsce wyniosła z górą 7 miliardów sztuk w 1937 roku, co daje przeciętnie 230 sztuk na jedną osobę.

Po USA drugie miejsce w rzędzie gdzie konsumcja ogólna papierosów sięga wielkich cyfr, zajmują Chiny z liczbą 700 miliardów sztuk, aczkolwiek przeciętna konsumcji indywidualnej nie przekracza 160 sztuk, dalej ZSRR z liczbą $54^1/_2$ miliarda sztuk, Niemcy — $37^1/_2$ miliarda sztuk, Japonia $35^1/_2$ miliarda sztuk

Konsumcja ogólna roczna papierosów we Francji wynosi 17 miliardów (1937 r.) i 412 sztuk na głowę.

Najmniej papierosów konsumują Indie brytyjskie, gdzie na każdego mieszkańca wypada przeciętnie tylko 26 papierosów

W łóżku spędza człowiek 23 lata życia

Przeciętny wiek ludzki wynosi 70 lat. Ciekawe jest, w jaki sposób rozkłada się te 70 lat na poszczególne sprawy życia ludzkiego.

W łóżku spędza się przeciętnie około 23 lat, 13 lat pochłania mówienie, 6 lat jedzenie, 3 lata czytanie. Na mycie „traci się" półtora roku, na odpoczynek pełnych lat. 10. Z rachunku tego wynika, że na pracę człowiek poświęca w ciągu życia zaledwie 13 lat.

Ślizgawka w lipcu...

w kostiumach kąpielowych

Amerykańska Mrs. Bessie Pastor otrzymała ostatnio patent na nietopniejący lód syntetyczny, wyrabiany nie z wody, ale z szeregu chemicznych składników, m. in. z oleju roślinnego. Lód ten nosić będzie nazwę „iceolite". Został on już wypróbowany, a pewna fabryka w Toledo (stan Ohio) wkrótce rozpocznie produkcję na wielką skalę. Cena tego lodu wynosić ma jednak około 110 zł za 1 metr kwadratowy. W każdym bądź razie Amerykanki i Amerykanie już się szykują na ślizgawkę w lipcu i w kostiumach kąpielowych.

O powstaniu nieświeskim i jego uczestnikach

Zamieszczamy niżej opinię p. prof. Massoniusa (przedruk ze „Słowa") na temat powstania nieświeskiego i jego uczestników:

Byłem w owym czasie dyrektorem Polskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Władysława Syrokomli w Nieświeżu i wcale z bliska widziałem przebieg sprawy. Oprócz tego, co widziałem niemało też słyszałem, i to słyszałem, że tak powiem, „na gorąco", tj. w ciągu trwających do połowy lutego czynności przygotowawczych, podczas samego powstania i w ciągu najbliższych kilkunastu dni po jego tragicznym zakończeniu. Otóż w charakterze takiego niejako świadka, mam do powiedzenia co następuje:

1) Nie wiem, kto i w jaki sposób „stwierdził stanowczo", że „w ówczesnej akcji brało udział najwyżej 30 osób". W dniu 16 marca powstańcy nieświescy od godziny 9 rano do 2, czy może nawet do 3 po południu, prowadzili między Nieświeżem, a Rudawką walkę tyralierską z nasuwającymi się od wschodu bolszewikami, którzy mieli karabiny maszynowe (powstańcy ich nie mieli), i których było od rana ze 200 ludzi, a w ciągu walki wciąż przybywało i którzy koło godz. 4 po południu wkroczyli do Nieświeża w liczbie około 500 ludzi.

Nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem te „najwyżej 30 osób", mających tylko karabiny ręczne, mogło przez 5, czy nawet 6 godzin opierać się kilkuset ludziom, mającym karabiny nietylko ręczne, ale i maszynowe.

Około godz. 6 po południu dnia 16 marca zostałem aresztowany i na pierwszym przesłuchaniu w „rewkomie" (komitecie rewolucyjnym) spotkałem się ze ś. p. Mieczysławem Wolnistym, który, zarówno przesłuchującemu go komisarzowi Prokopczukowi, jak i mnie mówił, że w naszej tyralierze było sto, jeżeli nie więcej, osób. Około godz. 7 zostałem odprowadzony do więzienia, gdzie znalazłem już innych aresztowanych. Oczywiście nie liczyłem ich, ale „na oko" było ze 150 ludzi. Byli i uczestnicy tyraliery, i różni inni, ale przynajmniej połowa aresztowanych była tyralierami. A przecie ze 20 (jeżeli nie więcej), tyralierów uszło z Nieświeża, albo ukryło się po różnych dziurach w mieście. (Z tych, którzy kryli się w Nieświeżu, prawie wszyscy zostali wyłapani w ciągu dwóch dni następnych).

Z powyższego zdaje się wynikać, że w samej tylko walce zbrojnej brało udział nie mniej jak 100 ludzi.

2) Od połowy lutego trwały czynności przygotowawcze do powstania a mianowicie:

a) gromadzenie i przechowywanie broni i amunicji;

b) utrzymywanie łączności z posuwającymi się ku wschodowi oddziałami Wojsk Polskich;

c) utrzymywanie łączności z mieszkańcami bliższych i dalszych okolic Nieświeża; propaganda wśród nich oraz powiadamianie ich o zdarzeniach na froncie.

Że ta akcja przygotowawcza była nieźle zorganizowana, — o tym świadczą wyniki. Zgromadzono i przechowano do dnia 16 marca sto kilkadziesiąt karabinów ręcznych i tyle amunicji, że tyralierzy strzelali przez 5 czy 6 godzin. Nie mieliśmy w Nieświeżu i okolicach innych gazet oprócz bolszewickich, ale mieliśmy stałe (i prawdziwe) wiadomości z frontu. Informowanie i propaganda odbywały się z dobrym skutkiem w promieniu kilku mil od Nieświeża.

W tych czynnościach brała udział i część tych, którzy potem należeli do tyraliery, i nie mało innych osób obojga płci. Jak potem wielokrotnie i od wielu osób słyszałem, bardzo czynną była tam panna Hanna Biernacka (dziś pani Kuroczycka), a wiem bezpośrednio, że należał do niej i uczeń gimnazjum, Wincenty Tauroginski, który nie był aresztowany, ale w jednym z najbliższych dni po powstaniu został przez bolszewików straszliwie zbity. (O żadnym Bronisławie Tauroginskim w ogóle nie słyszałem).

Praca w tych czynnościach przygotowawczych była bardzo niebezpieczna, wymagała odwagi osobistej, przytomności umysłu i bezgranicznej ofiarności.

Od wielu uczestników tyraliery słyszałem że panna Biernacka wprawdzie nie strzelała, ale przez jej czas była w ogniu i z ciągłem narażeniem życia przynosiła tyralierom wodę, żywność, prymitywne opatrunki, a pod koniec walki i naboje.

3) Co do wieku uczestników walki zbrojnej i czynności przygotowawczych, to w tyralierze walczyło około 40 uczniów gimnazjum, które wówczas miało jeszcze tylko 5 klas. Niewielu z nich miało więcej, jak lat 16, niemało było 15-letnich, a byli i 14-letni. To wiem dobrze, bo przecie wszystkich znałem osobiście.

W czynnościach przygotowawczych brali udział i 15, 14 i nawet 13 letni.

Oczywiście ze wszech miar spółczuję zdemaskowaniu oburzających nadużyć i pociągnięciu do odpowiedzialności „fabrykantów weteranów". Ale chodzi mi o stwierdzenie takich faktów:

1) W powstaniu i przygotowaniach do niego brało udział nie mniej jak 120 osób, a w samej walce niemniej jak 100

2) Tak w czynnościach, bezpośrednio z powstaniem związanych, jak i w samej walce zbrojnej, brali czynny i niebezpieczny udział ludzie 15- i 14-letni, a może nawet i 13-letni.

3) W liczbie osób, które w akcji powstańczej brały taki udział czynny i niebezpieczny, byli **Hanna Biernacka** (dziś Kuroczycka) i **Wincenty Tauroginski** (nie Bronisław). Oboje mieli wówczas po lat 14.

Prof. Marian Massonius.

Osoba prof. Massoniusa daje gwarancję zupełnej ścisłości co do tych faktów, które p. profesor stwierdza w sposób kategoryczny. Dotyczy to dwóch osób, p. Hanny Biernackiej (obecnej starościny Kuroczyckiej) i p. Wincentego Tauroginskiego. Prof. Massonius pamięta te osoby dokładnie jako uczniów gimnazjum i stwierdza, że mimo młodego wieku brały czynny udział w powstaniu.

Tym większa ich zasługa, że w tak nieprawdopodobnie młodym wieku już życie swe nieśli ojczyźnie w ofierze.

Przykre nieporozumienie, jakie ich dotknęło na tle afery nieświeskiej po jego wyjaśnieniu staje się jeszcze jednym tytułem do sławy, jeszcze jednym dowodem wyjątkowego. nie wahamy się użyć tego wyrazu — **bohaterstwa.**

Niech to stwierdzenie będzie dla nich zadośćuczynieniem za te przykrości, na jakie ich naraziliśmy, podając w wątpliwość ich prawo udziału w Związku Weteranów Powstań Narodowych.

Dając zadośćuczynienie prawdziwym weteranom i kombatantom, których włączyliśmy niesłusznie do liczby intruzów do tego zasłużonego grona, tym bardziej jednak i my i poszkodowani mają prawo żądać jak najostrzejszego potraktowania wszelkich nadużyć, jakie się dopuszczano przez dyskontowanie „niezasłużonych zasług".

Niewątpliwie rzeczy te miały miejsce w Nieświeżu. Liczba powstańców których my oceniamy na 30 osób prof. Massonius na 100 — 150 (na podstawie opowiadań) musiała ulec zmniejszeniu na skutek śmierci z rąk bolszewików i później w sposób naturalny. Skąd dziś Koło Nieświeskie mogło raptem liczyć 180 członków? Dlaczego cały szereg osób, które w powstaniu brały udział do koła nie należało? Te rzeczy muszą być niezwłocznie wyjaśnione i podane do publicznej wiadomości.

Budowa dróg kołowych w kierunku Litwy

Największy nacisk położono na budowę szosy bitej na odcinku trakt warszawski (skrzyżowanie w pobliżu Ludwinowa o 9 km na południo-zachód od Wilna) — Rykonty—Zawiasy (granica), która jest najkrótszą drogą z Wilna do Kowna (około 110 km). Droga ta, to trakt gruntowy (z wyjątkiem 5 km), dotychczas była w stanie kiepskim. Obecnie na całym trakcie, który wymaga w niektórych punktach odwodnień, ułożona będzie nawierzchnia twarda, a mianowicie na odpowiednim podkładzie z kamienia tłuczonego, ułożone będą **czworokątne płyty betonowe.** Poprawione i wzmocnione będą także mostki na tej drodze. Po stronie litewskiej odcinek Vievis—Rumsiskis—Kowno, to także droga gruntowa, jednakże wzmocniona żwirem.

Prace po stronie polskiej prowadzone będą w ten sposób, aby umożliwić już obecnie przejazdy samochodów osobowych (ze względu na dostateczną szerokość traktu objazdy nie będą trudne). Należy się spodziewać, że odcinek ten po stronie litewskiej także będzie wzmocniony.

Ruchu autobusów i samochodów ciężarowych na tym odcinku na razie nie przewiduje się.

Poza wyżej wymienionym odcinkiem, na trakcie Wilno—Mejszagoła—Jawniuny —granica—Wiłkomierz (dalej łączy się z arterią komunikacyjną Królewiec—Kowno —Leningrad) ułożone będzie w roku bieżącym około 6 km bruku, albo z kostki kamiennej, lub też również z prostokątów betonowych.

Odcinek Ejszyszki — Orany — Varena (granica), który jest połączeniem arterii Warszawa—Białystok—Grodno z siecią dróg litewskich, jest w stanie dość dobrym (droga bita — szutrówka). Drogę tę trzeba jedynie dociągnąć na przestrzeni około 500 metrów (obecnie gruntówka lub szosa zupełnie zrujnowana) i złączyć z szosą szutrową biegnącą przez terytorium Litwy. Nadto, aby zapewnić komunikację na tym trakcie trzeba wyreperować częściowo zbutwiały most na rzece Mereżanka. Połowa mostu należące do Litwy została już wyreperowana. Przy przebudowie mostu zostanie on wzmocniony, tak, aby można było przewieźć po nim ciężar 6-ciu ton (dotychczas był to most 4-tonowy).

Poza tym we wsiach w pobliżu Oran będą wyporządkowane ulice (bruk z kostki betonowej z krawężnikami), tak jak również pomaga się ludności miejscowej w porządkowaniu domów mieszkalnych. Wydatnej pomocy w tej pracy udzielają oddziały KOP-u.

Na szlaku Warszawa—Łomża—Augustów — Suwałki — Szypiliszki — Kalwaria (lit.) — Mariampol (lit.) — Kowno będącym najbliższym połączeniem drogowym obu stolic (około 414 km) **gruntownej naprawy** wymaga około 40 km szosy (szutrówka) między granicą — Suwałkami i Augustowem. Specjalnie źle przedstawiają się wyloty u miast.

I na tym odcinku podjęte będą prace jeszcze w rb.

Usprawnienie straży pożarnych

Strażackie władze Okręgu w Wilnie zarządziły ostatnio by wszystkie straże pożarne z terenu wojew. wileńskiego przystąpiły do intensywnego szkolenia się w kierunku bojowym. Rok ub. był rokiem niejako kończącym wyszkolenie przygotowawcze-formalne, a rok bież. ma zwiększyć sprawność bojową straży. W tym celu odbywać się będą wyjazdy straży do wszystkich miejscowości, objętych promieniem działania poszczególnych straży. W czasie tych wyjazdów straże mają przeprowadzać ćwiczenia bojowe zapoznając strażaków z miejscowymi warunkami zabezpieczenia przeciwpożarowego, zaopatrzeniem wodnym, stanem sygnalizacji alarmowej, drogami itp., organizowanymi przez Związek Str. Poż. Nocnymi i dziennymi manewrami winna interesować się ludność i przychodzić z pomocą, starając się harmonizować czynności ze strażami w zrozumiałym własnym interesie.

Telefony

Szczyciliśmy się zawsze z tego, że mamy dobre koleje, które nigdy się nie późnią, aż się wszystko popsuło i teraz jeśli się nie pisze o kolejach to przede wszystkim przez uprzejmość. Ale widocznie obowiązuje u nas prawo serii — przyszła kryska na pocztę. Powiedzmy nie na wszystkie działy, ale całkiem wyraźnie na telefony. Co się dzieje u nas z telefonami od pewnego czasu przechodzi ludzkie pojęcie. Na odezwanie się maszynistki trzeba często czekać, jak na umorzenie podatku, coś w słuchawkach piszczy, trzeszczy, gwiżdże. Skargi napływają ze wszystkich stron i końca nie widać. Zwłaszcza to czekanie przy słuchawce jest irytujące. Nie piszemy tego przeciw telefonistkom, bo przyczyna zapewne jest inna — telefonów przybywa, a telefonistki zapewne jeśli i przybywają to nie w tym tempie, jakie by być powinno.

Tak czy inaczej z telefonami trzeba wreszcie zrobić w Wilnie jakiś porządek.

St. M-skl.

Deklaracja na ławie oskarżonych

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał wczoraj sprawę 6 mieszkańców Baranowicz oskarżonych o działalność komunistyczną. W pierwszej instancji zostali oni skazani na kary więzienia od 3 do 6 lat. Wśród skazanych znalazł się również niejaki Berel Cyrulik, któremu Sąd Okręgowy wymierzył karę pięcioletniego więzienia.

Podczas rozprawy Cyrulik złożył z ławy oskarżonych swego rodzaju deklarację zapewniając Sąd, że wyrzeka się idei komunistycznych i prosi o uniewinnienie. Sąd Apelacyjny nie wziął jednak pod uwagę spóźnionej skruchy Cyrulika i wyrok pierwszej instancji zatwierdził, zmniejszając jedynie jednemu z oskarżonych wymiar kary o jeden rok.

Skazani zapowiedzieli kasację. (c).

Nie chcą jechać na roboty do Łotwy

W Oszmianie odbyła się w dniach 12 i 13 bm. rekrutacja robotników rolnych na roboty sezonowe na Łotwę. Z powiatu zgłosiło się tylko 150 osób, co stanowi zaledwie 50% przyznanego na powiat oszmiański kontyngentu.

Orędzie ks. biskupa Bukraby w sprawie kanonizacji bł. A. Boboli

Zbliża się radosna i z dawna oczekiwana chwila kiedy to orzeczeniem Namiestnika Chrystusa wyniesionym zostanie na ołtarze w charakterze świętego Bł. A. Bobola kapłan Towarzystwa Jezusowego i męczennik za świętą sprawę zjednoczenia z Kościołem Powszechnym oderwanych odeń współbraci i współobywateli naszych.

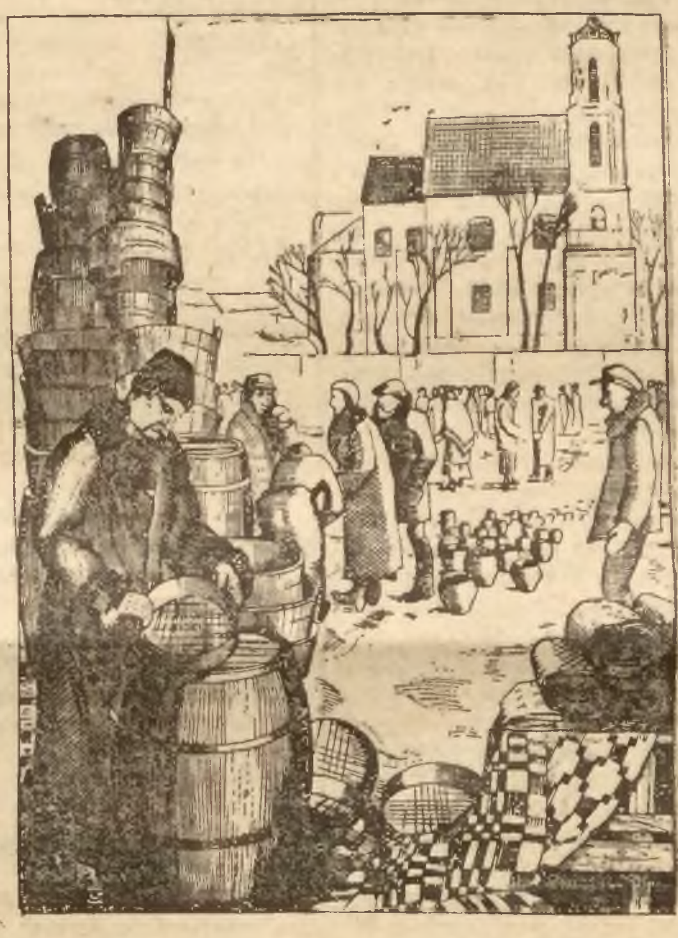
Spełniając wolę Pana Naszego Jezusa Chrystusa wyrażoną w pragnieniu „aby wszyscy byli jedno" i dobrze rozumiejąc jak niezbędna jest dla wartości i potęgi Rzplitej jedność religijna oraz kładąc dla realizowania tejże swój trud apostolski i krew ofiarną św. A. Bobola po śmierci stał się prorokiem Zmartwychwstania Polski wolnej i niepodległej, a w dobie obecnej stanie się niechybnie przemożnym u Boga Jej Patronem i Orędownikiem o Jej wielkość i promienność. Stanie się też szczególniejszym Patronem naszej Pińskiej Diecezji i Ziemi Poleskiej na terenie której w ostatnich latach życia apostołował i którą krwią swą męczeńską zrosił.

Ufam, że dzień 17 kwietnia br. poza radością wynikającą z uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego będzie dla nas wszystkich Najmilsi w Panu dniem szczególniejszej radości i wielkich nadziei.

I kiedy My wraz z gronem kapłanów i nielicznych niestety delegatów Diecezji Pińskiej przeżywać będziemy niezapomniane chwile uroczystości kanonizacyjnych u boku Ojca Chrześcijaństwa złączcie się z Nami i Wy wszyscy, którzy zostajecie w kraju we wspólnej radości i dziękczynnej modlitwie u stóp ołtarzy Pańskich modlitwie za przyczyną św. Andrzeja Boboli za Kościół, Polskę i Naród.

X Kazimierz Bp.
Biskup piński.

Wielkanocna subskrypcja na grafikę wileńską



„KAZIUK" WALENTY ROMANOWICZ
Miedzioryt, 14×19. Cena 7 zł.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....

Należność w kwocie zł .... *gr* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze*

Imię i nazwisko ....

Dokładny adres ....

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi dziełami sztuki, gdyż koszt nabycia drzeworytu, akwaforty itp. ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się na święta w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, urządziliśmy wielkanocną subskrypcję na obrazy grafików wileńskich.

Obrazy można zamawiać w administracji „Kurjera Wileńskiego" (Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4). Subskrypcja trwa do 15 b. m.

Oryginały grafik wystawione są w oknie „Orbis" w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16 a.

Co kilka dni ogłaszamy wykazy osób, które subskrybowały obrazy.

Zamówione obrazy będą do odebrania w administracji pisma od dn. 10 bm. za opłaceniem należności. Na koszty ewentualnej przesyłki pocztowej należy dodatkowo przesłać 50 gr.

ZAMÓWIENIA.

— **Kowalska Julia** — „Cerkiew na Kołoży", akwaforta — cena 7 zł. Płk. Leon Koźma-Mirza Sulkiewicz, Inowrocław.

Z poprzednimi zam. 8

Milewska Hanna — „Sprzedawcy królików", drzeworyt — cena 6 zł i „Domki na Antokolu", akwaforta — cena 7 zł, Dr Jakowicki, Wilno.

Z poprzednimi zam. 14.

Romanowicz Walenty — „Kaziuk" miedzioryt — cena 7 zł.

Zam 5.

Siedlecka Placyda — „Ostatni sirogan", drzeworyt — cena 6 zł.

Zam. 5.

Michał Siewruk — „Lato", drzeworyt — cena 5 zł i „Alma Mater", miedzioryt — cena 9 zł. Pietkiewicz Konstanty, Wilno. Płk Leon Koźma-Mirza Sulkiewicz Inowrocław. Dr Jakowicki, Wilno.

Z poprzednimi zam. 15.

Żukowska Olga — „Ulica Konarskiego", drzeworyt barwny — cena 7 zł „Cerkiewka na Huculszczyźnie", drzeworyt — cena 6 zł.

Zam. 10.

Razem wpłynęło zam. 57.

Dziś ostatni dzień subskrypcji.

KRONIKA

KWIECIEŃ 15 Piątek

Dziś Anastazego M.
Jutro Marcellana

Wschód słońca — g. 4 m. 22
Zachód słońca — g. 6 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 14 IV. 1938r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia +3
Temperatura najwyższa +4
Temperatura najniższa +2.
Opady 0,3
Wiatry — północne.
Tendencja — wzrost.
Uwagi — pochmurno.

NOWOGRÓDZKA

— **Dla kogo są koleje państwowe?** — P. Maria Przostowska, której mąż otrzymał stałą posadę instruktora rolnego w Walówce, wysłała do Nowogródka 15 stycznia br. ze stacji kol. w Piotrkowie (gdzie przed tym mieszkali) najniezbędniejsze rzeczy codziennego użytku, jak bieliznę, ubranie i naczynie kuchenne, opłacając z góry żądaną należność w sumie 15 zł i 51 gr. Była oczywiście przekonana, że rzeczy te otrzyma w Nowogródku najdalej za jakie 4—5 dni. Tymczasem minął tydzień, drugi, trzeci—a przesyłka nie nadchodziła. Otrzymała ją dopiero 14 lutego. Jak się okazało rzeczy te zatrzymane zostały w Warszawie, jakkolwiek w liście przewozowym Nr 272 wyraźnie jest podany adres odbiorcy. Mało tego, wydając przesyłkę stacja kol. w Nowogródku zażądała dopłaty za „składowe" w Warszawie i za przewóz, łącznie w sumie 16 zł 31 gr.

P. Brzostowska wykupiła swoje rzeczy, brak których naraził ją na duże niewygody i straty, bo kilka razy przyjeżdżała po nie do Nowogródka, i wystosowała do Dyrekcji Kolei w Wilnie ostry protest, żądając zwrotu nadpłaconych pieniędzy i ukarania winnych przetrzymania bagażu. W odpowiedzi Dyrekcja Kolei w Wilnie przysłała pismo, że „reklamacja nie może być uwzględniona do nadesłania zaświadczenia władz miarodajnych o przesiedleniu".

W taki oto sposób potraktowała Dyrekcja mocne zarzuty p. Brzostowskiej. O bezpodstawnym przetrzymaniu rzeczy w Warszawie ani słówka, jak gdyby należało to do porządku dziennego. Stanowisko swoje uzależnia widać od „zaświadczenia władz miarodajnych o przesiedleniu urzędnika". Niestety. petentka nie jest urzędnikiem państwowym, nie mniej ma chyba prawo wymagać należytego respektowania jej interesów przez władze kolejowe, bo jest obywatelką Państwa i uczyniła zadość żądaniu kolei w Piotrkowie. Ostatecznie nie chodzi już jej o zwrot nadpłaty za przewóz i opłaty za składowe w Warszawie, chodzi o bezpodstawne przetrzymanie rzeczy i o charakterystyczne potraktowanie tej sprawy przez Dyrekcję Wileńską. Nasuwa się bowiem słuszne pytanie, dla kogo są koleje państwowe w Polsce?

Kaz.

— **Podziękowanie**. Zarząd Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Nowogródku składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Panom, co kwestowali 3 kwietnia br. na dar Wielkanocny dla biednych dzieci.

LIDZKA

— **Spółdzielnia „Jedność" rośnie w siły.** W niedzielę odbyło się doroczne zebranie Spółdzielni „Jedność". Istniejąca od 18 lat spółdzielnia w latach ostatnich rozwija się b. pomyślnie. Obecnie posiada gęstą sieć sklepów spożywczych w mieście oraz sklep z obuwiem i manufakturą, ponadto posiada własną piekarnię mechaniczną i ciastkarnię. Jak wynika ze sprawozdań obroty za ostatni rok sprawozdawczy wzrosły w stosunku do roku poprzedniego prawie o 50 proc.

Nadwyżka brutto wyniosła 82 tys. zł. co w stosunku do całkowitej sumy obrotu wyniosło 8,62 proc. Koszta handlowe spółdzielni pochłonęły 63 tys. zł. całego dochodu, czyli w stosunku do całości obrotu 6,65 proc. Czysta więc nadwyżka za rok ub. wyniosła 19,127 zł.

Nadwyżka ta uchwałą walnego zgromadzenia została podzielona w następujący sposób:

około 9,5 tys. zł przeznaczono na fundusz społeczny, ponad 7 tys. zł na podział pomiędzy członkami w postaci dywidendy od zakupów, która wyniosła 1 proc., resztę około 2 tys. zł na różne cele o charakterze społecznym.

Rok ostatni dodatnio zaznaczył się również dla spółdzielni jeśli chodzi o ilość członków, których liczba podniosła się znacznie. Efekt w tej dziedzinie należy zawdzięczać w znacznej mierze miejscowemu Kołu „Ligi Kooperatystek".

Po złożeniu sprawozdań zarządu i Kom. Rew. rozwinęła się b. żywa dyskusja, w której członkowie wskazywali na niedomagania Sp-ni i domagali się rozbudowy jej agend.

Jak wynikało z dyskusji jedną z największych bolączek sp-ni jest brak własnego młyna, który by dostarczał mąki na wypiek chleba i ciast piekarni spółdzielczej. Drugą nie mniej poważną bolączką jest brak odpowiedniej ilości kapitałów, stąd wynika nieodzowna konieczność uzupełnienia udziałów członkowskich. Według sprawozdania p. dyr. Michałowskiego, przewodniczącego Kom. Rew. na ogólną ilość 1200 członków tylko 75 ma wpłacone pełne udziały reszta zaś wymaga uzupełnień.

Mimo tych trudności spółdzielnia rozwija się dobrze, krok za krokiem zdobywając tereny do niedawna objęte przedsiębiorstwami handlu prywatnego.

Zebranie, któremu przewodniczył prof. Brylski, jako prezes Rady Nadzorczej trwało ok. 6 godzin. Na miejsce ustępujących członków Rady zostali wybrani: p. Brylski (ponownie), p. Grabowski, p. Kaczanowski, p. Witkowski i p. Raubo.

BARANOWICKA

— **„Tydzień czystości przed świętami** Jeśli zajrzymy do naszych miast i prowincjonalnych miasteczek, wszędzie spostrzeżemy **brud, niechlujstwo i opuszczenie** Niestety, ten najstarszy „regionalny zabytek" u nas mocno się zakonserwował.

Zupełnie więc trafnie i na miejscu Zarząd Miejski w Baranowiczach w ostatnim tygodniu przed świętami ogłosił „Tydzień Czystości", który przewiduje uporządkowanie podwórzy, lokali, studzien, parkanów, domów itp. Specjalna komisja higieniczna będzie kontrolować wysiłek i dobrą wolę właścicieli domów. Ze swej strony również Zarząd Miejski powinien dać dobry przykład i zainteresować się brudami na rynku i placach magistrackich które niestety rzucają się najbardziej w oczy.

Od maja sól bydlęca będzie zielona a nie czerwona

Zielony kolor soli bydlęcej, wprowadzany od maja br., pochodzi z domieszki zieleni malachitowej. Nowy ten środek skażający wypróbowany został w Państw. Zakładach Doświadczalnych i uznany za odpowiedni dla soli, przeznaczonej do celów rolniczo-hodowlanych.

Zieleń malachitowa nie przechodzi do mleka, jest bez zapachu i nie zmienia koloru paszy konserwowanej, a więc może być używana zamiast soli bydlęcej czerwonej do solenia karmy w korycie, do konserwowania siana z trawy i koniczyny, do przygotowywania parzonek i kiszonek oraz do solenia pojdła. Sól skażoną zielenią malachitową, tzw. sól zieloną, sprzedawać będą wszystkie hurtownie soli po cenie nie zmienionej, ustalonej dla soli bydlęcej mielonej, a mianowicie: 50 kg bez opakowania 2 zł 54 gr, 1 kg bez opakowania 5 i pół gr.

Tę samą barwę zieloną mieć będą brykiety solne, które od jesieni br. zastąpią sól kuchenną na lizanki dla bydła, koni, owiec i kóz. Dla wygody rolników do kupna brykietów solnych nie będzie wymagane zaświadczenie zarządu gminy o ilości posiadanego inwentarza.

NIEŚWIESKA

— **Polski Biały Krzyż** prowadzi wzorem lat ub. początkową szkołę żołnierską, świetlicę i kurs przodowników społecznych. Praca nieświeskiego PBK spotyka się z życzliwym ustosunkowaniem miejscowych władz wojskowych oraz ich poparciem. Początkową szkołę żołnierską prowadzi nieświeskie nauczycielstwo. Zaznaczyć należy, że trudna i odpowiedzialna praca nauczycielstwa prowadzona jest zupełnie bezinteresownie. Ofiarność ze strony nauczycielstwa zasługuje na podkreślenie tym więcej, że prócz szkoły żołnierskiej prowadzony jest kurs przodowników społecznych dla żołnierzy starszego rocznika. PBK rokrocznie wypuszcza zastępy przygotowanych przodowników społecznych.

Żałować jedynie należy, że zaniedbana została jedna forma pracy oświatowej, jaką jest teatr Nieświeski, teatr żołnierski posiadając nową piękną scenę, wielką widownię i wszelką możliwą pomoc ze strony wojska, powinien stanąć na odpowiednim poziomie.

— **W Klecku odbyła się narada przodowników** przysposobienia rolniczego, w której wzięło udział ponad 50 osób, reprezentujących 37 zespołów. Przodownicy postanowili m. in. zorganizować kilka wycieczek rowerowych o charakterze rolniczo-gospodarczym po wsiach i zaściankach pow. nieświeskiego.

— **OJCOBÓJSTWO?. Macewiło Adam, lat 76. mieszkaniec wsi Kopciowszczyzna, gm. Horodziej, nagle zmarł. Zachodzi podejrzenie, że został on otruty przez syna Józefa oraz jego żonę.**

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz śledczych.

— **Zniszczone zasiewy.** Rolnicy, którzy pośpieszyli z zasianiem owsa oraz posadzeniem kartofli w okresie kilku ciepłych dni marcowych ponieśli dotkliwe straty, gdyż fala przymrozków zniszczyła zasiewy.

BRĄSŁAWSKA

— **KOP biednym dzieciom.** W Leonpolu nad Dźwiną w obecności nauczycielstwa, przedstawicieli władz i ludności — zastępca miejscowej komp. KOP wręczył niezamożnej dziatwie z terenu gminy Leonpol 20 par nowych bucików.

W tym też dniu staraniem miejscowego KOP-u zostało odegrane przedstawienie, z którego czysty zysk został przekazany miejscowej szkole powszechnej im Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obecny.

DZIŚNIEŃSKA

— **KKO buduje własny gmach.** Komunalna Kasa Oszczędności w Głębokiem rozpoczęła budowę własnego domu. Zostanie w rb. wzniesiony jednopiętrowy murowany dom o 3 kondygnacjach ze specjalnie zbudowanym skarbcem. Piętro będzie użytkowane przez KKO, na parterze zaś przewidziane są pomieszczenia dla sklepów. Podkreślić należy, że obroty KKO w Głębokiem w r. 1937 osiągnęły przeszło 10 milionów złotych.

— **W związku ze zbliżającą się rekrutacją robotników sezonowych do prac rolnych na Łotwie,** zarządy gmin pow. dziśnieńskiego przystąpiły do sporządzenia wykazów robotników (niewiast i mężczyzn), kwalifikujących się do rekrutacji W rb. z powiatu dziśnieńskiego wyjedzie na Łotwę 1200 robotników. Warunki płacy robotników na Łotwie w rb. są nieco lepsze niż w roku ubiegłym, mianowicie mężczyzna otrzymywać będzie miesięcznie zł 36.72 (w r. ub. zł 34), kobieta zaś — zł 32.62 (w r. ub. zł 30). Przedstawicielem pełnomocnika łotewskiej izby rolniczej na powiat dziśnieński jest Edward Kimeklis, który na miejscu w Głębokiem udziela wszelkich informacji w związku z wyznaczoną na dzień 20 bm. rekrutacją tych robotników.

— NAPAD. 30 ub. m. Ignacy Pialonek ze Szczełkun, gm. pliskiej, spotkał na drodze Monikę Farynównę ze Starzyna gm. pliskiej, złapał ją za gardło i zaczął dusić, żądając, by mu dała pieniądze zarobione przez nią na Łotwie. Farynówna zdołała się uwolnić z rąk napastnika i zbiegła.

— SAMOBÓJSTWO MŁODEJ WIEŚNIACZKI. 9 bm. 28-letnia Anastazja Warganówna z Wargan, gm. porpliskiej, powiesiła się. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa i ciężki stan materialny

OSZMIAŃSKA

— **Czołówka chirurgiczna dla armii** Personel lekarski i pomocniczy ośrodków zdrowia i rejonów lekarskich w powiecie oszmiańskim opodatkował się na ufundowanie polowej samochodowej czołówki chirurgicznej dla armii, zainicjowanej przez powstały komitet zbiórki państwowej służby zdrowia w Warszawie. Koszt czołówki wyniesie około zł 60000.

— **Kółko Rolnicze w Krakunach.** We wsi Krakuny, gm. dziewieniskiej, światlejsi rolnicy już od dłuższego czasu przemyśliwali o zorganizowaniu Kółka Rolniczego. Życzeniu ich obecnie za sprawą miejscowego nauczyciela stało się zadość. W dniu 6 kwietnia rb. przybył do wsi nowozaangażowany agronom p. Wł. Hejbowicz i Kółko zostało zorganizowane. Zapisało się 20 gospodarzy. Na marginesie nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że pan agronom przybył do wsi (5 km) i powrócił (o północy)... piechotą. Zaszczytu to czynnikom kompetentnym, chyba nie przynosi.

P. S.

SŁONIMSKA

— TRAGICZNY WYPADEK PRZY BUDOWIE HUŚTAWKI. W dniu 12 bm. w os. Miechońsk, gm. kuryłowickiej, podczas budowy huśtawki spadła belka, uderzając w głowę 19-letniego Jana Łanię, który po przewiezieniu do lekarza w Dereczynie zmarł.

POLESKA

— **Budżet m. Pińska.** Rada Miejska zakończyła obrady nad budżetem miasta na r. 1938-39. Budżet przewiduje następujące inwestycje: urządzenie ambulatorium przeciwgruźlicznego, budowę domu noclegowego, prace pomiarowe w związku z włączeniem do obszaru miasta nowych terenów, zabrukowanie kilku ulic, budowę wodociągów i rzeźni eksportowej oraz urządzenie Jarmarku Poleskiego.

Budżet zamyka się sumą 1.150.633 zł, w tym dochody zwyczajne — 657.229, nadzwyczajne — 184.705, dochody z przedsiębiorstw miejskich: apteka — 60.001, rzeźnia — 80.615, targowica — 10.491, Jarmark Poleski — 24.503, wodociągi — 132.989 zł.

— **„Strajk" lekarzy żydowskich.** Z powodu opodatkowania na rzecz Wyznaniowej Gminy Żydowskiej, lekarze żydowscy w Pińsku zaprzestali obsługiwać ambulatoria dla biednych, utrzymywane przez t-wa „Linas Hacedek" i „Toz". Ten swoisty „strajk" żywo komentowany jest w mieście.

— **Zarząd Wyzn. Gminy Żydowskiej przeciwnikiem sportu.** Onegdaj członkowie Żyd. Klubu Sport. „Makabi" w Pińsku stwierdzili, że w nocy ktoś zaorał boisko sportowe klubu. Jak się okazało dokonał tego Zarząd Gminy Wyznaniowej, uważając, że 2 ha kartofli dadzą większą korzyść niż wątpliwe sukcesy sportowe „makabistów". Plac ten stanowi własność Gminy i przez szereg lat był w posiadaniu klubu.

— **Poświęcenie nowej placówki chrześcijańskiej.** Odbyła się skromna uroczystość poświęcenia nowej placówki chrześcijańskiej w Pińsku przy ulicy Brzeskiej, Nr. 16-a. Jest nią sklep Nr 2, spożywczy i naczyń, Spółdzielni Spożywców „Ogniwo". Poświęcenia nowej placówki i obrazu M. Boskiej Ostrobramskiej dokonał ksiądz profesor Weber. z Pińska.

LEON MOENKE 66)

Stawka o życie

Po chwili drzewa się nagle urwały i stanęliśmy nad szeroką, jak sznur prostą drogą leśną, wiodącą ze wschodu na zachód [1]).

— Stój! — zwróciłem się do żony. — Ta droga przez las jest zrobiona z rozmysłem w tym celu, by móc dojrzeć każdego, kto się tu skrada. Tu musi być straż. Najpierw ruszę ja, ty zaś za mną i chyłkiem przebiegłem drogę, padając do rowu po przeciwległej stronie.

Po chwili przyłączyła się do mnie żona. Parę sekund leżeliśmy w rowie, pilnie przysłuchując się wszelkim szmerom i szumon. Tylko koń zadzwonił za nami swym dzwonkiem. Wśliznęliśmy znów do lasu.

Jodły ustąpiły miejsca brzozom i krzakom. Teren stawał się coraz bardziej błotnisty. Co chwilę prawie zapadaliśmy do błota po kolana. Posuwanie się w terenie stawało się coraz bardziej marudne, gdyż kroczyć w tym ciemnym, błotnistym lesie musieliśmy bezdźwięcznie. Bezcenny zaś czas upływał tym szybciej. Z prawdziwą radością zauważyłem raptem, iż znaleźliśmy właściwie w pobliżu drogi.

— W lewo! — skomenderowałem szeptem.

I po chwili staliśmy już na niej. Była to niezbyt szeroka gać z ciosanych bierwion, rzucona przez błota w kierunku granicy, zapewne na wypadek działań wojennych, gdyż nie była oznaczona na mapie.

— Naprzód! — rzekłem znowuż po cichu.

— Tyś oszalał! — wyszeptała z przerażeniem żona. — Aresztują! — Rozstrzelają!

— Bynajmniej. Iść tędy bodajże bezpieczniej niż lasem. Błotem, zaroślami można się skradać, więc je powinni pilnować. Tu zaś skradać się nie sposób, więc może ich nie być. Jest już po północy, a końca lasu nie widać. Do świtu musimy przekroczyć granicę. — Śpieszmy się, śpieszmy! W szybkości teraz nasz ratunek — i co tchu rzuciłem się drogą, omal, że nie biegnąc

Żona ledwie mogła nadążyć za mną, co pewien czas błagając o przystanięcie, by chociaż zaczerpnąć trochę powietrza — i znowuż pędziliśmy dalej.

— Proszę! Błagam cię! Zejdź z tej drogi przeklętej! — powtarzała na każdym przystanku.

— Tu jest ciemno tak samo jak i w zaroślach. Na nasze szczęście nie ma księżyca. Idziemy łatwiej, — prędzej i bez żadnego szelestu.

I znowuż gnałem co tchu dalej, aż droga skręciła pod kątem prostym na zachód. Teraz znów kroczyliśmy przez las, zapadając się w błoto, jak i poprzednio, po kolana.

Po półgodzinnym marszu przez błota stanęliśmy wreszcie na skraju lasu. Było to właśnie miejsce upatrzone przez nas z pagórka. 500 metrów pokrytej krzakami łąki i tor kolejowy dzieliły nas teraz od granicy. Stanęliśmy prawie u mety. Widzieliśmy ją tuż przed sobą. Lecz ciemno było już tylko w lesie. Na północnym wschodzie purpurową smugą rozpalała się zorza. Na łące był już szary świt.

— Za późno! O pół godziny za późno! — wyrwało mi się z ust. — Zanim przebiegniemy tę łąkę, postrzelą nas z dziesięć razy i zastrzelą. Zostajemy tu do następnej nocy — dodałem po chwili namysłu, stojąc po kolana w wodzie.

— Chcesz zostać tutaj?! Ależ zobacz, jaki tu jest rzadki las! W dzień nas każdy tu dojrzy. Każdy patrol nas wykryje — oponowała żona.

— Więc wleziemy na drzewa. Głów zadzierać do góry nie będą — broniłem rozpaczliwie swego zamiaru.

— Wpierw spójrz, a potem mów — odezwała się surowo żona.

Z desperacją rozejrzałem się dokoła, szukając chociażby jednego drzewa, na które można by wleźć i ukryć się od gepistów. Lecz daremnie. Na okół jak okiem sięgnąć nie spostrzegłem nic oprócz cienkich niewysokich, cherlawych brzóz. Byłem zgnębiony, zdruzgotany.

(D. c. n.).

[1]) Bieg pociągów z Bieloostrowa do Leningradu wskazywał nam co pewien czas kierunek w tym ciemnym i nieznanym lesie.

Teatr muzyczny „Lutnia" 12.IV.1938.

„LADY CHIC"

OPERETKA W 3 AKTACH W. KOLLO. REŻYSERIA K. DEMBOWSKIEGO.

Po barwnym nieporozumieniu pod tytułem „Król włóczęgów' — na deskach „Lutni" znów stara znajoma: wypróbowana, niezawodna, według wszelkich przepisów, konwenansów i wymagań „przedwojennych" skomponowana operetka! Łańcuch nieporozumień — tak nieprawdo podobnych, że aż przysłowiowych („jak w operetce!"); szereg sytuacyj tak niewiarygodnie bezsensownych, że nie uśmiać się z nich nie sposób, chociażby dlatego że zachować się w tej sytuacji znaczy — niepodobna! Dowcipnie (szczególnie, na miarę l. l. 1907—12!) spleciona pół farsowa akcja, niezbędne jej personaże, lekka (o, nawet bardzo!) muzyczka, trochę baletu, dwa-trzy górne „sol" (ach, przepraszam, jeszcze łóżko!) — i kurtyna!.. Oto mniejwięcej i cała „Lady Chic", którą zresztą Wilno zna dobrze. Słyszałem wśród (b. nielicznej) publiczności reminiscencje: „Pamiętam w tym Niewiarowską". Owszem — i ja pamiętam, ale uważam wszelkie porównanie za zupełnie nie właściwe. Nie jest teraz ani tak jak było, ani lepiej, ani gorzej — jest po prostu inaczej.

Że Halmirska dobrze gra — dawno wiemy o tym, ale z przyjemnością notujemy, że i coraz to lepiej śpiewa. Doskonale wypadła jej piosenka (z gwizdem) o „imitacjach" — chyba że jedyny wokalny numer w całej b. zdawkowej partyturze Kolla, od którego nie należało by wymagać, by był Abrahamem.

A jednak... po operetkach na prawdę wartościowych pod względem muzycznym, stylowym ba nawet symfonicznym — kupletowe „kawałki" i „stylowy" „Wschód" Kolla są mało ciekawe. Szczególnie, ten „wschód"! Istnieje straszny rodzaj muzyki tzw. „lekkiej" — są to „intermezza", pod różnymi egzotycznymi tytułami: „Patrol chiński" „Parada syjamska" etc. Więc — to prawie to samo!

Operetka nie zawiera wcale popisowej roli tzw. primadonny, więc muzyczka jest przeważnie b. leciuchna i w pamięci nie pozostaje. Nie stanowił wyjątku pod tym względem również balet, który i choreograficznie wypadł także b. blado

Halmirska grała ze zwykłą lekkością werwą i swobodą. Oto przykład temperamentu, zrównoważonego rutyną!

Szczawiński, któremu kazano śpiewać bzdurę, potrafił mimo wszystko stworzyć typ na poziomie prawdziwie artystycznym, w słuszność którego chwilami nawet się wierzyło. Dembowski, niestety, wcale nie miał pola do popisu, ale nawet z epizodu potrafił coś wyciągnąć. W analogicznej sytuacji okazała się jego partnerka p. Piasecka, która swobodnie czuje się na scenie, jest zgrabna i całkiem dobrze (szczególnie, na miarę wymagań tak lekkiego genre'u!) mówi prozę.

P. Dowmunt wywoływał salwy śmiechu na widowni i po prostu prześcigał samego siebie w sytuacjach specyficznych. Ale czy aktor tej miary i tego doświadczenia, co p. D. nie mógłby pozwolić sobie na wywołanie efektów komicznych za cenę mniej jaskrawego szarżowania?

P. Dowmuntowa — poprawna „herod baba" (dziwnie jakoś to brzmi!).

P. Detkowski widocznie bardzo się sam bawił na scenie, ale widowni to się jakoś nie bardzo udzielało.

Chorewski — niestety w błahym tylko epizodzie.

Dobry efekt świetlny w I akcie. Przypuszczam, że operetka będzie się podobała.

S. W. K.

Kradzieże przed świętami

W Wilnie wczoraj zanotowano kilkanaście kradzieży.

C. Łukaszewiczowej (Zarzecze 16) złodziej skradł płaszcz wartości 60 zł.

Piotrowi Jaszczaninowi ze wsi Wasiuki gm. trockiej, z wozu skradziono worek mąki wartości 35 złotych. Worek z mąką znaleziono w sklepie M. Szandryna (Rudnicka 8).

T. Rynkiewiczowej (Lwowska 67) ze składzika skradziono szynkę wartości 16 zł.

Ustalono, że kradzieży dokonała Z. Wołk (Wiłkomierska 60).

P. Jeremience (Mickiewicza 46) nieznany sprawca skradł garnitur, wartości 100 zł.

Wołkow Helena (W. Pohulanka 25) powiadomiła policję, że mąż jej Bolesław skradł na jej szkodę kołnierz z lisa rudego. wart. 100 zł.

Aresztowanie bigamisty z Czechosłowacji

Na skutek listów gończych policja aresztowała 38 letniego Bolesława Koussa, pochodzącego z Czechosłowacji, oskarżonego o sześciokrotną bigamię i oszustwa na szkodę swych żon.

Kouss zostanie wydany w ręce policji czechosłowackiej. (c).

Nabożeństwa w rocznicę wyzwolenia Wilna

W dniu 19 kwietnia 1938 r. jako dniu 19 rocznicy pierwszego wyzwolenia Wilna przez wojska polskie z rąk bolszewików, zostanie odprawione o godz. 10, uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. św. Ignacego.

Miejsca w kościele przeznaczone są — lewa strona dla osób cywilnych. — prawa dla wojska.

O tej samej godzinie dnia 19 kwietnia rb. odprawione zostaną nabożeństwa w świątyniach innych wyznań, w których udział wezmą delegacje wojskowe oddziałów garnizonu wileńskiego, a mianowicie: nabożeństwo prawosławne w cerkwi św. Konstantego i Michała przy ul. W. Pohulanka, nabożeństwo ewangelickie w kościele przy ul. Niemieckiej nr. 9 i nabożeństwo w synagodze głównej przy ul. Niemieckiej nr. 10.

Czy można przenieść pogotowie na krańce miasta?

Jak wiadomo po wygraniu procesu przez Zakon OO. Franciszkanów wszystkie instytucje miejskie, znajdujące się w murach przy zaułku Franciszkańskim, będą przeniesione gdzie indziej. Według projektu Zarządu Miejskiego, Pogotowie Ratunkowe ma być przeniesione do domu robotniczego przy ul. Derewnickiej.

Plan ten wydaje się dość niefortunny. Instytucja, niosąca pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, nie może znajdować się na krańcu miasta, szczególnie że mostu w pobliżu elektrowni jeszcze nie ma i połączenie z ul. Derewnicką możliwe jest tylko przez Most Zielony.

Według statystyki większość wypadków zachodzi w śródmieściu. W razie przeniesienia pogotowia na przedmieście, ofiary przez pół godziny będą musiały czekać na opatrunek. Poza tym szereg lżej poszkodowanych udaje się o pomoc do pogotowia bezpośrednio i w tych wypadkach sprawa się przedstawia jeszcze gorzej.

Wszędzie instytucje niosące pierwszą pomoc lekarską w nieszczęściu otaczane są szczególną opieką i względami. W Wilnie 200 tysięcy mieszkańców obsługuje jedna karetka pogotowia, co w żadnym wypadku nie może wystarczyć. Teraz zaś istnieje plan przeniesienia pogotowia na krańce miasta Opóźni to tym samym i tak w wielu wypadkach spóźnioną (przez brak karetek) pomoc lekarską w nagłych wypadkach.

Ewentualnie można by było umieścić przecie pogotowie w lokalu straży pożarnej, gdzie znajdowało się przed czterema laty.

Sprawę tę Zarząd Miejski musi wziąć koniecznie pod rozwagę.

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywanie pogody wg. PIM'a do wieczora dn. 15 bm. — Pogoda o zachmurzeniu dość dużym. W Małopolsce miejscami przelotne opady.

Nieco cieplej.

Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

—Oratorium Wielkotygodniowe w kościele po-Bernardyńskim. Zwyczajem lat ubiegłych znany Wilnu ze swej działalności artystycznej chór „Hasło" pod batutą prof. Jana Żebrowskiego, dzisiaj (Wielki Piątek) o godz. 19 w kościele po-Bernardyńskim wykona Oratorium Wielkotygodniowe. Szczegółowe programy za złożoną ofiarę na „Ochronkę" przy ul. Dar 6, będą rozdawane przy wejściu do kościoła.

MIEJSKA.

URZĘDOWANIE UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ w okresie przedświątecznym i świątecznym przedstawia się następująco:

Dziś, w Wielki Piątek, urzędowanie do godz. 1. W W. Sobotę do godz. 12. Apteka Ubezpieczalni w Wielki Piątek czynna będzie normalnie, w Wielką Sobotę — do g. 16.

Lekarze rejonowi w W. Sobotę będą przyjmować u siebie chorych tylko do godz. 12. Obłożnie chorych w domu lekarze będą odwiedzać normalnie.

W niedzielę w pierwszy dzień świąt Ub. Społeczna będzie nieczynna. W poniedziałek — 2 dzień świąt w kancelarii naczelnego lekarza będzie dyżurować lekarz, który przyjmować będzie zapisy do ciężko chorych (jak w każdą niedzielę).

We wtorek Ubezpieczalnia będzie czynna normalnie.

Pogotowie nocne Ubezpieczalni czynne będzie podczas świąt bez przerwy, jak zwykle, od godz. 19 do 8 rano.

— Autobusy podczas świąt. Komunikacja autobusowa zamiejska i miejska w pierwszym dniu świąt wielkanocnych będzie nieczynna. W drugim dniu świąt komunikacja będzie czynna normalnie.

Z POCZTY.

— URZĘDOWANIE POCZTY W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. 16 kwietnia br. urzędy i agencje pocztowo-telekomunikacyjne będą czynne do godz. 16.

17 kwietnia br. zewnętrzna służba pocztowa ustaje z wyjątkiem doręczania: pośpiesznych przesyłek listowych bez pobrania, pośpiesznych przekazów pocztowych i telegraficznych oraz zawiadomień o nadejściu paczek żywnościowych i z żywymi zwierzętami.

18 kwietnia br. urzędy i agencje pełnią służbę we wszystkich działach od godz. 9 do 11, a ponadto odbędzie się jednorazowe doręczenie wszystkich przesyłek pocztowych.

Godziny urzędowe telefonu i telegrafu w urzędach pocztowo - telekomunikacyjnych, czynnych normalnie w godz. od 8 do 21 lub dłużej — pozostają w okresie świątecznym bez zmian.

GOSPODARCZA

— Konferencja kupców i przemysłowców drzewnych. W Wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja kupców i przemysłowców drzewnych w połączeniu z Komisją Drzewną Izby. Celem tej konferencji było omówienie szeregu spraw eksportu bezpośredniego.

— Zarząd Izby Rzemieślniczej radzić będzie nad możliwościami pozyskania rynku litewskiego. Rzemiosło Wileńszczyzny rokuje duże nadzieje na eksport różnego rodzaju wyrobów rzemieślniczych do Kowna i innych miast litewskich. Sprawie horoskopów otwierających się przed rzemiosłem na pozyskanie rynku litewskiego poświęcone będzie następne specjalnie zwołane zebranie Zarządu Izby Rzemieślniczej. Posiedzenie to wyznaczone zostało na dzień 21 bm.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— Komunikat Z. M. P. Okręgu Wileńskiego. W związku ze świętami Wielkiej Nocy lokal Kierownictwa Okręgu Wileńskiego przy ulicy Mostowej 19—8, w dniach 17, 18. 19 i 20 bm. będzie zamknięty. Po świętach, począwszy już od 21 kwietnia godziny przyjęć od 12—13 oraz 17—18 codziennie.

RÓŻNE.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI M. WILNA oraz ZAKŁAD ZASTAWNICZY (LOMBARD) podają do wiadomości że godziny urzędowania w dniu 15 kwietnia (Wielki Piątek) trwać będą tylko do godziny 12-ej, w dniu 16 kwietnia Kasa i Lombard nieczynne.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 8,15 w. odegrana zostanie komedia współczesna Bus Feketego **„Jan"**. Ceny propagandowe.

W poniedziałek, dnia 18 kwietnia, w drugi dzień świąt, dwa przedstawienia: o godz. 4,15 — po południu znakomita komedia współczesna Fr. Molnara **„Wielka miłość"** z C Niedźwiecką i Al. Dzwonkowskim. Ceny propagandowe.

Wieczorem, o godzinie 8,15 komedia Tadeusza Rittnera **„Wilki w nocy"**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Z powodu Wielkiego Tygodnia Teatr nieczynny.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 8.15 grana będzie operetka W. Kollo **„Lady Chic"**

„Król włóczęgów" widowisko romantyczne. grane będzie w poniedziałek o godz. 4,15. Ceny zniżone.

Teatr dla dzieci. Ostatnie widowisko dla dzieci w sezonie bieżącym wystawione będzie w poniedziałek 18 bm. o godz. 12 w południe. Grana będzie baśń E. Szelburg-Zarembiny **„Za siedmioma górami"**.

Garnek monet z 1625 r.

Jan Lasota we wsi Akacze, pow. słonimskiego, uprawiając działkę ziemi swego brata Antoniego, w odległości około 250 m od wsi Wojniewicze wyorał garnek gliniany, koloru szarego, zawierający monety srebrne i miedziane z r. 1625. Ogółem było ich około 200 sztuk. Sprawą tą zainteresowało się Polskie T-wo Krajoznawcze w Słonimie.

Dni Przeciwgruźlicze

W dniach od 14 do 30 kwietnia i 14 do 19 maja rb. odbywają się w całej Polsce „Dni Przeciwgruźlicze". Mają one na celu szerzenie uświadomienia wśród społeczeństwa o niebezpieczeństwie gruźlicy i walce z nią, oraz zbiórkę funduszu na ten cel. Znane są nalepki i znaczki sprzedawane co roku z krzyżem czerwonym o podwójnej poprzecznej belce. I dziś Polski Związek Przeciwgruźliczy rozsypie je po całym kraju. Odbędą się zbiórki kwesty uliczne, imprezy i odczyty.

Społeczeństwo ma wiele wydatków charytatywnych, wiele celów koniecznych, na które grosz swój składa, ale ten cel ta potrzeba należy do najpilniejszych

Jesteśmy krajem najbardziej zagruźliczonym w całym świecie. Garść lekarzy nic nie zrobi bez pomocy społeczeństwa bez funduszu na broń, na amunicję — na walkę, która ciągle toczyć się musi z przedziwnym najgroźniejszym nieprzyjacielem.

Gruźlica w Polsce zabiera więcej ofiar niż wszystkie choroby zakaźne razem wzięte. Co siedem minut ktoś w kraju umiera, co 30 obywatel jest gruźlicą dotknięty, i te chociażby dane powinny być wystarczającym argumentem trafiającym do sumień ludzkich. Niech każdy przyłoży grosz na akcję o tak doniosłym znaczeniu. To nie tylko obowiązek obywatelski, ale to samoobrona.

W dniu wczorajszym w Wileńskim T-wie Przeciwgruźliczym odbyło się organizacyjne posiedzenie „Dni Przeciwgruźliczych". Przewodniczył prof. dr A. Januszkiewicz. Do prezydium weszli: naczelnik wydz. dr med. H. Rudziński i sędzia Sławciłło. Wyłoniono 4 sekcje: propagandowa — przewodnicząca dr Kołaczyńska, imprezowa — przewodn. p. Mozołowska, finansowa — przewodn. p. Ladowski oraz szkolna z insp. Starościakiem na czele.

Oprócz tego weszli wszyscy lekarze i członkowie zarządu T-wa, oraz ludzie dobrej woli, wśród których ks. dr Śledziewski, dr Monikowska, prof. Hryniewicz, dr W. Leśniewski oraz znany literat p. Sergiusz Piasecki.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko - trockim

Tylko 1,5 tys. zł dała zbiórka pod hasłem „Dar wielkanocny dla dzieci"

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie podaje do publicznej wiadomości. że zbiórka pieniężna przeprowadzona na terenie Wilna w dniu 3 kwietnia 1938 r. pod hasłem „Dar Wielkanocny dla Dzieci Bezrobotnych" — dała sumę 1.597 zł. 96 gr.

W porównaniu z wynikami zbiórki w innych miastach jest to wynik słaby, lecz usprawiedliwia go zły stan pogody w dniu 3 kwietnia br. w Wilnie. Z powodu padającego bez przerwy deszczu ulice były puste, a i kwestarze mieli utrudnione zadanie, tym bardziej więc należy wyrazić uznanie i podziękowanie wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom społecznym, których członkowie tak ofiarnie pełnili kwestę.

Miejski Komitet wyraża też podziękowanie tą drogą teatrom wileńskim, w których artyści łaskawie wzięli udział w kweście.

Nie można ominąć łaskawej współpracy w niesieniu pomocy bezrobotnym w postaci rozsprzedaży znaczków na pomoc zimową szeregowi kin, restauracyj i hoteli wileńskich.

Podkreślić należy fakt, że **przedsiębiorstwa mniejsze wykazują większą ofiarność i więcej pracy poświęcają na ten cel niż większe** i tak stosunkowo nieduże kino „Lux" przy ul. Mickiewicza 11 rozsprzedało znaczków pośród swej klienteli na zł 150.—, kino „Ognisko" na zł. 300, gdy inne duże kina nie dosięgły tej sumy. Świadczy to dobitnie o wyrobieniu obywatelskim dyrekcji tych przedsiębiorstw.

Miejmy nadzieję, że dobry przykład da rezultaty na przyszłość.

RADIO

PIĄTEK, dnia 15 kwietnia 1938 r.

6,15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „O pracy wiosennej i przysposobieniu rolniczym" — pogadanka Antoniego Świackiewicza; 13.15 — Muzyka instrumentalna i chóralna; 14.25 — Fragmenty z powieści Quo vadis — Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka kameralna; 14,45 — Przerwa.

15,30 — „Ziemia, po której stąpał Zbawiciel" — audycja dla dzieci; 16,00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — „W drodze na Golgotę" — pieśni wielkopostne, w wyk. kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. Adama Ludwiga; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „U stóp Krzyża" — audycja literacka; 17,25 — Luigi Boccherini: Stabat Mater — oratorium; 18,00 — Przegląd wydawnictw; 18.10 — Wileński por. sport.; 18,15 — Jak spędzić święto? — Eugeniusz Piotrowicz; 18,20 — S Machmaninow „Wyspa Umarłych"; 18 50 — Program na sobotę; 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — „Odpust Jerozolimski" — transmisja z Rychtala; 19.50 — Józef Haydn Siedem słów Jezusa Chrystusa; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20.53 — Komunikat śnieg.; 20,55 — Pogadanka; 21,00 — „Historia o Męce Miłego Pana Jezu Kryste" — słuchowisko; 21,30 — Koncert symf.; 22.35 — Motety (szesnasty wiek) w wyk. Lwowskiego Chóru Solistów; 22,55 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Zakończenie.

SOBOTA, dnia 16 kwietnia 1938 r.

6.15 — Pieśń; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13,20 — Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14,25 — Fragmenty powieści Quo vadis — Henryka Sienkiewicza; 14,35 — Muzyka kameralna; 14,45—Przerwa.

15,30 — „Opowieść o dumnym rycerzu Gotfrydzie" — słuchowisko dla dzieci; 16,00 — Stanisław Moniuszko: Oto drzewo Krzyża; 16,15 — Utwory na skrzypce i organy; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — Droga Krzyżowa i Zmartwychwstanie" — religijne słuchowisko-misterium; 17,45 — Nasz program; 18,00 — Transmisja nabożeństwa rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu; 19,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20,00 — Wieczór wspomnień; 21,30 — Pietro Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" — opera w jednym akcie, po operze ostatnie wiadomości; 23,00 Muzyka; 23.30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

„STABAT MATER" BOCCHERINIEGO

Audycje wielkopiątkowe w radio.

Audycje radiowe w Wielki Piątek zgodnie z nastrojem dnia noszą charakter głęboki, poważny i religijny. O godz. 15.20 nadaje Poznań dla dzieci starszych reportaż w opracowaniu Szymona Pigwy „Ziemia po której stąpał Zbawiciel" ilustrowany oryginalnymi nagraniami. Koncert o godz. 16.15 objęty tutułem „W drodze na Golgotę" zawiera pieśni wielkopostne w wykonaniu podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod dyr. A. Ludwiga. O godz. 17.00 czeka słuchaczy audycja literacka w opracowaniu Jana Miernowskiego „U stóp krzyża". O godz. 17.25 wykonane będzie wielkie oratorium Luigi Boccheriniego „Stabat Mater" na dwa soprany, tenor, chór i orkiestrę smyczkową. Dzieło to należące do pereł literatury muzycznej nadaje Kraków na fali ogólnopolskiej z udziałem m. in. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej.

O godz. 19.00 transmitują rozgłośnie P. R. z Rychtala pod Poznaniem „Odpust Jerozolimski". W czasie uroczystego nabożeństwa wykonane będą najstarsze pieśni wielkopostne, a reportaż radiowy pozna radiosłuchaczy z ciekawymi obrzędami regionalnymi. O godz. 19.50 program zawiera dzieło Józefa Haydna rzadko wykonywane pt. „Siedem słów Chrystusa", zaś o godz. 21.00 „Historię o Męce miłego Pana Jezu Kryste" — słuchowisko złożone według średniowiecznych pieśni polskich i urywków dawnych misteriów.

Prokurator zapowiedział apelację w sprawie red. Zwierzyńskiego

Jak się dowiadujemy, prokurator Żeleński zapowiedział apelację przeciwko wyrokowi Sądu Okręgowego uniewinniającemu red. Aleksandra Zwierzyńskiego

Obrona Stanisława Cywińskiego złożyła skargę incydentalną do Sądu Apelacyjnego. domagając się zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do Stanisława Cywińskiego, motywując prośbę złym stanem zdrowia oskarżonego.

Decyzja Sądu Apelacyjnego w tej sprawie ma podobno zapaść w dniach najbliższych. (c).

Kwasem siarczanym w twarz męża

Ub. wieczoru w jednym z mieszkań przy ul. Gościnnej 1, zajmowanym przez Weronikę Sienkiewiczową rozegrał się ponury dramat.

Sienkiewiczowa przed kilku miesiącami rozstała się z mężem. Onegdaj wieczorem spotkała go na ulicy Kijowskiej (mąż jej Zygmunt Sienkiewicz, mieszka przy ul. Żwirki i Wigury 55) i podstępem zwabiła do swego mieszkania, gdzie miała przyszykowany „na wszelki wypadek" kwas siarczany. Podczas rozmowy zalała mężowi całą twarz żrącym płynem.

Sienkiewicza przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakuba, zaś Sienkiewiczową osadzono w areszcie. (c).

Kurjer Sportowy

Czy młodzież szkolna grać będzie w piłkę?

Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej zamierza wejść w porozumienie z władzami młodzieży szkolnej i zorganizować turniej piłkarski drużyn szkolnych pod fachowym kierownictwem wychowawców fizycznych.

Na Śląsku, w Krakowie i Łodzi młodzież szkolna uprawia sport piłkarski. Organizowane tam są liczne mecze piłkarskie, które cieszą się zrozumiałym powodzeniem. Wilno chce pójść za przykładem innych ośrodków sportowych Polski i rozpocząć starania w tym kierunku.

Władze piłkarskie Wilna zaznaczają, że jeżeli dojdzie się do porozumienia to zawody szkolne rozgrywane będą piłką o wiele lżejszą, niż normalna piłka nożna, i że skrócony będzie czas trwania zawodów.

Udział w zawodach brać będą mogli oczywiście tylko ci uczniowie, którzy zbadani zostaną przez lekarza sportowego i którzy przejdą odpowiedni trening.

Dwa mecze bokserskie

Bokserzy wileńscy na zakończenie tegorocznego sezonu sportowego zamierzają zorganizować jeszcze dwa ciekawe spotkania. Robotn. Klub Sportowy prowadzi od dłuższego czasu pertraktacje z Flotą z Gdyni i z Ruchem ze Śląska. Drużyny te do Wilna przyjechać mają w końcu kwietnia względnie w pierwszych dniach maja.

Przyjazd silnej drużyny Floty gdyńskiej obudzi niewątpliwie wielkie zaciekawienie. Będzie to jakgdyby rewanż zawodów rozegranych w Gdyni o drużynowe mistrzostwo Polski. Wilnianie, jak wiemy, mecz ten przegrali w wysokim stosunku punktów.

Likwidacja hokeistów A. Z. S.

Akadem. Zw. Sport. postanowił zlikwidować sekcję hokejową. Likwidacja sekcji hokejowej AZS odbije się ujemnie na całokształcie życia sportowego Wilna. Rodzi się obawa, czy będzie mógł istnieć w Wilnie związek okręgowy. W chwili obecnej związek liczy 4 kluby. Z tego żywotne były tylko dwa AZS i Ognisko KPW. Dwa pozostałe Makabi i ZAKS nie wykazywały większej inicjatywy. Z chwilą, gdy ubędzie AZS, przestanie istnieć związek okręgowy, a los hokeistów Ogniska będzie godny pożałowania. Stracą oni jedynego rywala. Trudno oczywiście teraz mówić coś bardziej konkretnego, lecz istnieje nadzieja, że gracze rozwiązanej sekcji AZS przyłączą się do któregoś z klubów wileńskich, dotychczas nie posiadającego sekcji hokejowej. Byłoby to jedyne rozwiązanie sytuacji.

Sekcja Hokejowa AZS ma przepiękne tradycje sportowe. Akademicy byli pionerami hokeja wileńskiego. Przez długie lata prezesem sekcji był prof. Jan Weyssenhoff. Niemal wszyscy członkowie obecnej drużyny Ogniska należeli do AZS. Szkoda wielka, że akademicy zmuszeni zostali zlikwidować jedną z najstarszych sekcyj.

Kibice A. K. S. przyjadą do Wilna

W „Polsce Zachodniej“ ukazała się wzmianka trzyszpaltowa pt. „Jedziemy do Wilna z drużyną AKS'u na mecz ze „Śmigłym“.

Z notatki tej dowiadujemy się, że kibice AKS wybierają się gremialnie do Wilna pociągiem popularnym na mecz ligowy WKS Śmigły — AKS, który odbędzie się 1 maja. Ślązacy w Wilnie zabawią trzy dni.

W „Polonii“ katowickiej zamieszczone zostało zdjęcie WKS Śmigły.

Widzimy, że prasa śląska żywo interesuje się piłkarzami Wilna.

Longin Pawłowski chory

Dowiadujemy się, że najlepszy piłkarz WKS Śmigły Pawłowski Longin, po ostatnim meczu z Ruchem rozchorował się. Wątpliwym jest bardzo, czy będzie mógł wystąpić on na meczu z Pogonią Lwowską 24 kwietnia. Zastąpić go będzie musiał nowopozyskany Tatuś z Unii lubelskiej.

Mecz z Pogonią wyznaczony został na godz. 16,30, odbędzie się on na Stadione Reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Przed meczem, a nie w czasie przerwy, jak to podawaliśmy, odbędzie się bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski na trasie 1200 metrów. Termin zgłoszeń upływa 21 kwietnia.

O mistrzostwo Ligi PZPN.

Po przerwie świątecznej wznowione zostaną w dniu 24 bm. rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi PZPN. Program najbliższych spotkań przedstawia się następująco:

24 bm. o godz. 16,30 walczyć będą: w Krakowie: Cracovia — Warta, w Warszawie: Polonia — Ruch, w Łodzi: ŁKS — Wisła, w Chorzowie: AKS — Warszawianka, w Wilnie Śmigły — Pogoń.

1 maja, o godz. 17: Wisła — Cracovia w Krakowie, Warszawianka — Polonia w Warszawie, Pogoń — ŁKS we Lwowie, Ruch — Warta w Wielkich Hajdukach, oraz Śmigły — AKS w Wilnie.

8 maja o godz. 17,15: Cracovia — Śmigły w Krakowie, Polonia — Pogoń we Lwowie, Warta — Wisła w Poznaniu, ŁKS — AKS w Łodzi, oraz Ruch — Warszawianka w W. Hajdukach.

15 maja, o godz. 17,15: Wisła — Ruch w Krakowie, Warszawianka — Śmigły w Warszawie, ŁKS — Polonia w Łodzi, Pogoń — Warta we Lwowie, oraz AKS — Cracovia w Chorzowie.

Posiedzenie Komitetu WF i PW

W dniu 13 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu P. W. i W. F. pod przeowdnictwem wicewojewody J. Rakowskiego.

Tematem obrad było rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1938—39 Wojewódzkiego Komitetu, powiatowych komitetów i miejskiego w Wilnie, rozpatrzenie i zatwierdzenie składów osobowych komitetów wojewódzkiego, powiatowych i Miejskiego w Wilnie na kadencję do roku 1940 włącznie oraz sprawy bieżące.

Rozrywki umysłowe

REBUS PIJACKI (3 punkty).



KALAMBUR (2 punkty)

Powiedz, że lis zna to
Ujrzysz drzew zieloną szatę.

ZAMIANA ZAJĘCY NA KURY (5 punktów).

Wieśniak zamieniał zające na kury, przy czym za 3 kury dawał 2 zające. Każda kura zniosła mu tyle jajek, ile wynosiła trzecia część wszystkich otrzymanych kur. Wieśniak sprzedając jaja brał za każde jajo po tyle groszy, ile każda kura zniosła jaj, a za wszystkie jaja otrzymał 72 grosze.

Ile było kur, a ile zajęcy.

ZAPŁAMIONY RACHUNEK. (5 punktów)

„Ze sprzedaży ... resztek sukna po 49 zł 36 groszy za każdą otrzymano ...7 zł 28 gr.“ Kropki oznaczają cyfry, zalane atramentem. Czy można będzie obliczyć drogą matematyczną ilość sprzedanych sztuk sukna oraz całkowitą sumę, uzyskaną z tej sprzedaży.

* * *

Listę nagrodzonych za poprzednie zadanie oraz rozwiązanie umieścimy w najbliższy czwartek.

WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ!

Choć jeszcze **czwarte-trzecie** są pola, a zima
Drugą-trzecią (z haczykiem) i San w pętach trzyma,
zaś włoskie **wspak pięć-czwarte** krę na sobie dźwiga,—
nadzieja Zmartwychwstania przed okiem nam miga.
Zmartwychwstania przyrody i Boga-Człowieka
na przełomie tej pory roku każdy czeka.
Czeka go niecierpliwie rolnik, pełen troski,
bo mu się zeszłoroczny dar wyczerpał Boski,
czeka mieszczuch zziębnięty, czeka w polu łania
zali się jeszcze z ziemi trawka nie wyłania.
— — — — — — — — —
I nastało dla rodu ludzkiego zbawienie!
Znikł na ziemi niepokój, ustąpiły cienie,
bo oto Pan Zmartwychwstał, Chrystus, Król nad króle,
co pokonał śmierć, czarta, co uśmierzył bóle!
Jednocześnie się wiosna kwieciem w polu złoci
a las się przyozdabia w wachlarze paproci.
Tam jak **pięć wspak i szóste** strojne i zalotne
kwiatki do słońca wdzięczą się, a ich wilgotne
od nocnej rosy płatki skrzą się brylantami,
co ludzi w zachwyt wprowadza, upaja i mami
ówdzie **druga i ósma,** to znów koniczyna
żywot swój krótkotrwały z ochotą zaczyna.
Osmy słyszę, że zdradza i **wspak siódmy** życie:
to „mieszkańcy“ do pracy szykują się skrycie.
Nawet stary „Dziad z Bakszty“, któremu **raz** we znaki
dawało się **sześć-pierwsze** ramię chore, taki
uszczęśliwiony jest, że przyszła wreszcie wiosna
i misternej roboty swej rozpięła krosna!...

Dziadek z Bakszty, czł. Kl. Szar.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 14 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	18.25	18.75
„	II „ 670 „	17.05	18.—
Pszenica	I „ 748 „	25.75	26.75
„	II „ 726 „	24.75	25.75
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	16.50	17.—
„	III „ 620,5 „ (past.)	15.50	16.—
Owies	I „ 468 „	18.—	18.50
„	II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka	„ 630 „	16.50	17.—
„	„ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia	gat. I 0—50%	31.—	32.—
„ „	„ I 0—65%	28.—	29.—
„ „	„ II 50—65%	18.50	19.50
„ „	razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen.	gat. I 0—50%	42.—	43.—
„ „	„ I-A 0—65%	41.—	42.—
„ „	„ II 30—65%	32.50	33.—
„ „	„ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „	„ III 65—70%	21.—	22.—
„ „	pastewna	16.25	17.—
„	ziemniaczana „Superior“	32.—	32.50
„	„ „Prima“	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.		12.—	12.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		13.25	13.75
Wyka		19.—	19.50
Łubin niebieski		12.—	13.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		43.—	44.—
Len trzepany Wołożyn		1490.—	1530.—
„ „ Horodziej		1940.—	1980.—
„ „ Traby		1490.—	1530.—
„ „ Miory		1430.—	1470.—
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska		1530.—	1570.—
Targaniec moczony		770.—	810.—
„ Wołożyn		940.—	980.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis